Wychodzi w każdy piątek

Cena 100 Marek

Prenum. kwartalna 1200·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POSWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ I POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO

oraz Krakowskiego, Lubelskiego, Lwowskiego, Łódzkiego i Warszawskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, Radziwiłłowska 8; Redakcji na Warszawę: Warszawa, Zgoda 12.

Warszawa | Łódź | Lublin | Kraków | Lwów

Nr. 15 (48). | Piątek, 14 kwietnia 1922. | Rok II.



Z zawodów Wisła—Jutrzenka.

Bramkarz Jutrzenki chwyta piłkę.

Szpurna (W.), Weissman (J.), Pitzele (J.), Klotz I. (J.)

Fot. T. Cyprian

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału gier i dyscypliny

(posiedzenie z dnia 10 kwietnia).

Udzielono zezwolenia: a) I. L. K. S. Czarni i L. K. S. Pogoń na zawody z Viktorią Zižkov w dn. 13, 14 i 16 maja oraz z Meteor Vinohrady (Praga) w dn. 12, 13 i 15 sierpnia we Lwowie. b) L. K. S. Pogoń na zawody z Polaban (Nymburg) w dn. 16 i 17 kwietnia w Nymburgu oraz w dn. 10 i 11 czerwca we Lwowie. c) K. S. Warta i Unia (Poznań) na zawody z „Verein f. Leibesübungen" (Gdańsk) w dn. 16 i 17 kwietnia w Poznaniu.

Zatwierdzono termin 17 kwietnia na zawody międzymiastowe Łódź—Warszawa w Warszawie.

W sprawie protestu K. S. Warta (Poznań) co do dyskwalifikacji gracza Stalińskiego uchwalono zażądać od Zarządu P. Z. O. P. N. wszystkich odnośnych materjałów.

Doniesienia I. L. K. S. Czarni (Lwów) co do gracza Marjana Terleckiego nie wzięto pod obrady, ponieważ sprawa ta powinna przejść przez Wydział gier i dysc. Lw. Z. O. P. N., który może zwrócić się do Wydz. gier i dysc. P. Z. P. N. z odpowiednim wnioskiem.

Przypomina się wszystkim Z. O. P. N. uchwałę Walnego Zgrom. P. Z. P. N. że najpóźniej do dnia 15 kwietnia zobowiązane są przedłożyć Wydziałowi gier i dysc. P. Z. P. N. szczegółowy i jak najbardziej interesujący program zawodów w swych okręgach w dniu 3 maja jako dniu P. Z. P. N.

Uchwalono urządzić w Krakowie w dniu 3 maja zawody próbne dwu teamów, złożonych z kandydatów do reprezentacji polskiej na zawody międzypaństwowe Węgry—Polska. Mecz Węgry—Polska poprzedzą zawody reprezentacji drugich drużyn klubów klasy A z reprezentacją drużyn klubów klasy B podokręgu krakowskiego. Zestawienie tych dwu drużyn powierzono Krak. Z. O. P. N.

Lubelski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu.

Dnia 1 kwietnia zgłosił się do Lub. Z. O. P. N. Klub Sp. Lublinianka, przeorganizowany z drużyny juniorów W. K. S. w Lublinie. Lublinianka będzie rozgrywać mistrzostwo klasy B w miejsce W. K. S. Juniorzy w wyznaczonych dla juniorów terminach. Interesowane kluby przeprowadzą bezzwłocznie odnośną zmianę.

Komunikat Wydziału Gier.

Zawiadamia się K. S. klasy C, że rozegrają zawody w piłce nożnej o mistrzostwo w swojej klasie z nowym klubem sportowym, a mianowicie z Akademickim Klubem Sportowym w następującym porządku:

I. serja: 22 kwietnia K. S. Strzelec, 29 kwietnia K. S. Makkabi, 6 maja K. S. Grot, 13 maja K. S. Szomryja, 20 maja K. S. Sparta, 27 maja K. S. Hakoah.

II. serja: 3 czerwca K. S. Makkabi, 10 czerwca K. S. Grot, 17 czerwca K. S. Strzelec, 24 czerwca K. S. Szomryja, 1 lipca K. S. Sparta, 8 lipca K. S. Hakoah.

A. Z. S. jest gospodarzem we wszystkich rozgrywkach II. serji.

Łódzki Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu.

Sekretarjat: Stanisław Piątkowski, Łódź, Nawrot 32.

1. Zgłoszone kluby sportowe: R. T. S. „Widzew", T. S. „Hakoah" i T. S. „Jutrzenka" przyjęto w poczet członków nadzwyczajnych.
2. Podpisano umowę z D. O. K. Nr. IV. w sprawie wynajmu na zawody o mistrzostwo boiska sportowego, znajdującego się na placu im gen. Hallera.
3. Uchwalono, aby kluby, należące do Ł. Z. O. P. N., wpłacały do 5% z dochodu brutto na rzecz Związku.
4. Uchwalono urządzić match na korzyść gracza Ł. T. S. „Szturm" Gütlera, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi złamania nogi podczas zawodów o mistrzostwo Szturm—K. S. 28 p. Strz. Kan.
5. Postanowiono zwrócić się do Magistratu m. Łodzi z prośbą o zwolnienie z opłat na rzecz miasta wszelkich imprez sportowych.
6. Postanowiono umieścić na boiskach napisy, przestrzegające publiczność o zachowaniu obowiązujących przepisów sportowych.

Komunikat Wydziału gier i dyscypliny.

1. Przyjęto propozycję Warszawskiego Z. O. P. N. co do rozegrania zawodów międzymiastowych Warszawa—Łódź. Pierwsze zawody odbędą się w Warszawie 17 kwietnia.

Postanowiono rozesłać akta osobiste graczy do Tow. sportowych celem wypełnienia ich w ciągu 2 tygodni.

Warszawski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Zgłoszeń i kar.

Na posiedzeniu swem w dniu 5 kwietnia 1922 r., Wydział, rozpatrzywszy prośbę W. T. C. Korona, wystosowaną w imieniu gracza Władysława Karasiaka, ukaranego trzechmiesięczną dyskwalifikacją, uchwalił graczowi temu zmniejszyć czas dyskwalifikacji do 8 kwietnia b. r. t. j. o dni ośm.

Uchwalono nałożyć na W. T. C. Korona karę pieniężną w wysokości 5000 Mk. za wstawienie na zawody towarzyskie z Ł. K. S. w dniu 2 kwietnia 1922 r. Higelsbergera, gracza z drużyny juniorów, do P. Z. P. N. niezgłoszonego.

Od Wydawnictwa.

Skutkiem podwyższenia płac personalu drukarskiego o 25% jak również znacznej zwyżki cen materjałów, zmuszeni jesteśmy podnieść cenę pojedynczego numeru naszego pisma na Mkp. 100·—, prenumeraty kwartalnej na Mkp. 1200·—.

Z tygodnia.

Poświęcenie i otwarcie boiska T. S. Wisła. — Spadek formy u Sparty praskiej. — Zawody Sportklub—Rapid. — Wyścig wioślarski Cambridge—Oxford.

Ubiegłej soboty święcił krakowski świat sportowy uroczystość poświęcenia i otwarcia nowej placówki sportu. Ruchliwemu T. S. Wisła udało się po wielu pracach uzyskać dla siebie dzierżawę gruntu, na którym w stosunkowo krótkim czasie stanęła imponująca trybuna na 1800 widzów. Szczegółowy opis nowego boiska byłby przedwczesny, gdyż niewszystkie roboty są już ukończone. Sam jednak fakt oddania boiska do użytku publicznego świadczy wielce pochlebnie o pracy obecnego wydziału Wisły.

Poświęcenia dokonał O. Anioł w obecności przedstawicieli władz, delegatów Związków i Klubów, prasy oraz dość licznie zebranej publiczności. Solenizantom składali życzenia prezes P. Z. P. N. p. dr. Cetnarowski, prezes K. Z. O. P. N. p. Dembiński oraz wiceprezes lwowskiej Pogoni p. Parylak. Wszystkim dziękował w prostych lecz serdecznych słowach wiceprezes Wisły p. Wojas.

Właściwego otwarcia boiska dokonał prezes dr. Cetnarowski tuż przed zawodami Pogoń—Wisła, przerywając taśmę. Przy tej okazji przemówił w serdecznych słowach do drużyny Wisły Garbień, kapitan Pogoni, wręczając kapitanowi czerwonych pięknie haftowany proporzec.

Również Redakcja i współpracownicy naszego pisma przyłączają się do tych ogólnych życzeń i wnoszą: Towarzystwo Sportowe „Wisła" crescat et floreat!

* * *

Sparta poniosła we środę 5 b. m. pierwszą od szeregu lat klęskę od drużyny czeskiej, mianowicie: 0 : 1 od Unionu Zižkov. Już poprzednie słabe wyniki (ze Spartą—Kladno o mistrzostwo 2 : 1, II-goklasowym Slovanem z Wiednia 2 : 1) wskazywały, że Sparta zaczyna się chwiać. Nie pomogło ani ułaskawienie przez klub Pilata, Pospiszila i Hoyera, ani nabycie Hajne'go z Viktorii Zižkov. Przyczyna jasna: od 2 lat Sparta gra bez przerwy mecze i to prawie stale z najsilniejszemi drużynami tak krajowemi jak i zagranicznemi. Ludzie nie są maszynami i nie mogą bezkarnie na dłuższy dystans szafować swemi siłami, a cóż dopiero w footballu, który zużywa moc energji. Przykład Sparty, Rapidu, Pogoni lwowskiej (jesień r. ub.) powinien być dla naszych klubów ważnem memento.

* * *

Zawody Sportklub—Rapid 3 : 2, rozegrane 2 b. m., na

boisku Vienny (Hohe Warte), ściągnęły rekordową dla Wiednia ilość widzów (40.000), którzy wpłacili do kasy 13 miljonów koron austrjackich. Walka ta była poniekąd decydująca w mistrzostwie: zwycięstwo Rapidu zmniejszyłoby różnicę punktów, zwycięstwo Sportklubu pozwoliło mu ugruntować swe pierwsze miejsce. Walka nie była piękną ani stylową, bo chodziło o zbyt wysoką stawkę. Zwyciężyła drużyna, złożona z graczy młodych, nad starymi, wypróbowanymi w tylu walkach weteranami. Sportklub wykazał, rzecz dziwna, dużo więcej zimnej krwi i rozwagi. Mimo szalonej rywalizacji walka była prowadzona w duchu nadzwyczaj sportowym, zupełnie poprawnie.

* * *

Wyścig wioślarski Cambridge-Oxford odbył się 28 marca b. r., przynosząc zwycięstwo osadzie Cambridge. Nic nie symbolizuje tak silnie angielskiego entuzjazmu sportowego, jak tradycyjny ten wyścig, rozgrywany od lat blisko 80, przy ciągle rosnącem zainteresowaniu Anglji i świata.

Dzień „University Boat Race" — jak tam dzień tego wyścigu nazywają, obchodzi angielski świat sportowy bardzo uroczyście, przy udziale nieprawdopodobnych, bo nieraz (1914 rok) półtora miljona liczących tłumów widzów.

Tegoroczny wyścig był jak zawsze zdarzeniem sezonu, choć z uwagi na wyjątkową formę i skład osady Cambridge zwycięstwo było przewidziane i z góry przypisywane błękitnym. Przewaga Cambridge'u okazała się już przy starcie. Obie osady wyszły z 40 uderzeń i po kilkunastu już sekundach wysunęli się błękitni w przód, natychmiast zwolnili tempo do 34, którem przejechali cały tor, aż do finishu. Tu mając już duży kawał wolnej wody przed Oxfordem, spotęgowali tempo do 42 i $4^1/_2$ długościami łodzi minęli celownik w Mortlake w czasie 19 minut 27 sek.

Poziom sportowy obu drużyn zdaje się osiągać już wyżynę przedwojenną. Zwłaszcza Cambridge górował techniką i treningiem tak bardzo, iż zdawało się, że jadą oni tylko zwykłą drogę treningową. Na otwartych zwłaszcza przestrzeniach wody, gdzie silny wiatr północny tworzył wysokie fale, okazała się technika błękitnych na prawdziwej wyżynie. — Oxfordzka ósemka była już w połowie drogi zupełnie wyczerpaną, a po biegu, nawet kilku z nich straciło przytomność. Porażkę swą zawdzięczają nerwowości i niepokojowi, jaki w ich łodzi zapanował, gdy zaczęli pozostawać w tyle, a przytem także błędom w stylu wiosłowania. Oxford bowiem w ostatnim czasie hołdował zasadzie głębszego zanurzania wioseł przy braniu wody, niż to jest wogóle w użyciu; ponieważ rozporządzał załogą raczej lekką niż silną, nie mógł tym sposobem wiosłowania zapewnić sobie zwycięstwa.

Bieg ten odbywa się co roku na przestrzeni $6893^1/_2$ m. od Putney do Mortlake. Najlepszy czas, jaki na tej przestrzeni wogóle osiągnięto, tj. 18 minut 34 sek., zapisał do swych sukcesów Oxford w roku 1911.

Zwycięstwo przypadło dotychczas Oxfordowi 39 razy — rywalom jego 34. Po dniach chwały Oxfordu, teraz Cambridge, głównie dzięki swej silnej i ciężkiej osadzie, od ostatnich lat prawie dziesięciu nie pozwala odebrać sobie pierwszeństwa.

S. F.



Uroczystość otwarcia boiska T. S. Wisła w Krakowie.
Poświęcenie boiska. Fot. T. Cyprian.

Memorjał Związku Polskich Związków Sportowych w sprawie popierania rozwoju sportu w Polsce.

(Dokończenie. Patrz Nr. 44—46).

4. Zniżki kolejowe. Byłoby pożądane, a nawet jest niezbędnem dla rozwoju sportu w Polsce, aby Min. Kolei udzieliło zniżek $50^0/_0$ dla jadących na zawody drużyn sportowych, oraz udających się na zawody sportowe uczestników tychże zawodów tak krajowych, jak i zagranicznych. Zniżki te należałoby udzielić ze względów organizacyjnych także delegatom na walne zgromadzenia państwowych związków sportowych oraz Związku Polskich Związków Sportowych, zaś bezpłatnych biletów jazdy udzielić jadącym na posiedzenia członkom państwowej Rady Wychowania Fizycznego. Aby uniknąć nadużyć, bloki z formularzami zniżkowemi w ilości ograniczonej powinny być udzielane za pośrednictwem zarządu Związku Polskich Związków Sportowych, który rozdzieliłby je między poszczególne związki sportowe, a te znowu między poszczególne towarzystwa. Obecne zapotrzebowanie wyniosłoby przypuszczalnie 10.000 zniżek rocznie, z czego prawdopodobnie połowa byłaby zużytą na potrzeby Polskiego Związku Piłki Nożnej. Należałoby też udzielić zniżek towarowych przy przewozie przyborów sportowych tych gałęzi sportu, jak np. wioślarstwa, gdzie przewóz przyborów sportowych (w szczególności łodzi) jest tak kosztowny, że częstokroć uniemożliwia mniej zamożnym towarzystwom udział w zawodach. Podobne zniżki istnieją w krajach zachodniej i środkowej Europy, w przedwojennych Węgrzech np. galicyjskie drużyny piłki nożnej, wyjeżdżające na matche do Budapesztu i innych miast węgierskich, otrzymywały karty bezpłatnej podróży w grani

cach państwa węgierskiego i to klasą drugą pociągu pospiesznego. Obecnie sport polski tak daleko idących udogodnień nie żąda, upraszając jedynie o 50% zniżki, II. lub III. kl.

5. Ulgi cłowe dla przyborów sportowych, sprowadzanych z zagranicy, szczególnie w tych działach sportu, dla których przyborów albo w Polsce wcale się nie wyrabia, albo też w nieodpowiednich gatunkach. Wysokie cła obecne powodują, że niektóre działy sportu stają się bardzo drogie, a to, co powinno być udziałem szerokich mas, ogranicza się do garstki wybrańców z pośród najzamożniejszych sfer społeczeństwa.

6. Podatek od widowisk sportowych. Władze miejskie pobierają podatek od widowisk sportowych bardzo rozmaitej wysokości od 5—50% od dochodu brutto, co w niektórych miejscowościach ze względu na swoją wysokość całkowicie uniemożliwia urządzanie zawodów sportowych. Z tego względu byłoby pożądane, aby ten podatek został unormowany jakąś ustawą państwową, określającą niezbyt wysokie jego maksimum z tym dalszym dodatkiem, żeby dochód, pobierany z tego specjalnie podatku, obracany był przez gminy na cele związane ze sportem, w pierwszej linji na budowę boisk sportowych.

7. Nagrody honorowe. Byłoby pożądane, aby naczelne władze państwowe, powołane do opieki nad sportem, wyznaczyły dla mistrzostw państwowych, urządzanych przez odnośne związki sportowe, nagrody honorowe wędrowne, uwzględniając o ile możności tylko punkty, objęte programem międzynarodowych igrzysk olimpijskich.

8. Subwencje na administrację państwowych związków sportowych. Dopóki kwoty asygnowane przez rząd nie będą tak znaczne, żeby nawet po rozdzieleniu ich między poszczególne towarzystwa sportowe miały znaczenie realne, należy unikać jej rozdrobnienia, gdyż subwencje, udzielane w drobnych kwotach, giną najczęściej bez pożytku dla sportu, natomiast należy je skoncentrować wyłącznie na ogólne wydatki Państwowych Związków Sportowych, oraz Związku tychże Związków. Każdy bowiem ze Związków, który postawił sobie za zadanie kierownictwo i czuwanie nad rozwojem pewnej gałęzi sportu, dla sprostania tym zadaniom potrzebuje pewnych funduszów na ogólne wydatki administracyjne i na utrzymanie płatnego sekretarza, który musi poświęcać kilka godzin dziennie na pracę w związku, jeżeli ma ona być systematycznie i fachowo prowadzona. Także reprezentacja sportu polskiego wobec zagranicy wymaga dość znacznych wydatków, a tylko niektóre ze związków (w szczególności w tych gałęziach sportu, które są u nas bardziej rozwinięte) posiadają takie dochody, że choć z trudem, ale z własnych funduszów są w stanie pokryć koszta administracji i reprezentacji. W interesie zatem sportu jako całości leży, aby obecnie subwencje państwowe rozdzielać przedewszystkiem między państwowe związki sportowe, za pośrednictwem „Związku Polskich Związków Sportowych“, aby im dopomóc do organizacji i rozwoju sportu w Polsce. — Z tych samych względów popierać należy wydatki na cele, mające ogólne znaczenie dla całego sportu w Polsce, jak czasopisma sportowe, polski rocznik sportowy, oraz regulaminy i podręczniki dla poszczególnych działów sportu.

9. Subwencjonowanie przygotowań polskiego sportu na międzynarodowe Igrzyska Olimpijskie. Względy reprezentacji państwa polskiego wymagają udziału sportu polskiego w międzynarodowych zawodach w ogólności, przedewszystkiem jednak w międzynarodowych Igrzyskach Olimpijskich, na który to cel państwowe komitety Igrzysk Olimpijskich otrzymują w państwach całego świata bardzo znaczne subwencje, tak na przygotowanie reprezentacji sportowej danego państwa, jak i na jej ekspedycję raz na 4 lata do miejsca Igrzysk Olimpijskich. Sport polski dotychczas takiego poparcia nie otrzymywał, skutkiem czego w sferach sportowych istnieją wogóle projekty nieobsyłania najbliższych Igrzysk Olimpijskich, które mają się odbyć w r. 1924 w Paryżu, przez sport polski, gdyż w braku pomocy finansowej ze strony państwa same towarzystwa sportowe nie czują się finansowo na siłach tak do podjęcia kosztów przygotowania, jak i wysłania ekspedycji reprezentantów polskiego sportu. Międzynarodowy Komitet Igrzysk Olimpijskich, podejrzewając Polskę o brak zdolności organizacyjnych i finansowych do przygotowania udziału polskiego sportu w paryskiej Olimpiadzie, powierzył ewentualny mandat do pomocy w tem dziele organizacji amerykańskiej Y. M. C. A., w sferach sportowych panuje jednak przekonanie, że ze strony państwa polskiego i sportu polskiego byłoby wystawieniem samemu sobie świadectwa ubóstwa, gdyby przyjmując tę pomoc, przyznano się pośrednio do tego, że państwo polskie ani organizacyjnie, ani finansowo nie jest w stanie własnemi siłami przygotować udziału polskiego sportu w paryskiej Olimpiadzie.

10. Zwrot 50.000 franków belg., pożyczonych przez rząd w r. 1920 od Pol. Kom. Igrz. Olimp. Na przygotowanie udziału polskiego sportu w antwerpijskiej Olimpjadzie 1920 r. otrzymał P. K. I. O. od rządu subwencję w wysokości 50.000 fr. belg., którą przesłano do konsulatu polskiego w Antwerpji. Ponieważ wobec najazdu bolszewickiego ekspedycja polska do Antwerpji do skutku nie doszła, miał P. K. I. O. zamiar kwotę tę, rozdzieloną na cztery lata działalności przygotowawczej, użyć na przygotowanie polskiej reprezentacji sportowej na Olimpjadę paryską 1924 r. Gdy jednakże okazało się, że ówczesny prezydent ministrów Grabski Wład. nie posiadał pieniędzy na wyjazd do Spaa na konferencję, na której miał wysłuchać przemówień Lloyd Georgea i propozycji lorda Cursona, wyznaczającej nam jako granicę Bug i San, zwrócił się do P. K. I. O. z propozycją pożyczenia mu owych 50.000 franków na koszta tej podróży. Komitet zgodził się, wysyłając odpowiednie instrukcje do konsulatu polskiego w Antwerpji, uważał jednakże tę sprawę za udzielenie czasowej pożyczki. Ponieważ Min. Skarbu, mimo setek odbytych w tej sprawie konferencyj ani pożyczonych pieniędzy P. K. I. O. nie zwraca ani też na inne wydatki potrzebne dla poparcia jego działalności się nie godzi, będzie tenże zmuszony wnieść przeciwko skarbowi państwa skargę sądową, o ile sprawa ta nie zostanie w najbliższym czasie przychylnie dla Komitetu załatwioną.

Reasumując powyższe postulaty, Związek Polskich Związków Sportowych uprasza Radę Wychowania Fizycznego o uchwalenie następującego wniosku:

„Rada Wychowania Fizycznego poleca Min. Zdrowia Publ. i innym władzom, zainteresowanym w rozwoju sportu, przychylne załatwienie postulatów Związku Polskich Związków Sportowych w sprawie: a) zasięgania opinji państwowych związków sportowych przy udzielaniu subwencyj państwowych na cele sportu, b) podjęcia prac wstępnych dla budowy stadjonu w Warszawie, c) pomocy w budowie boisk sportowych w większych miastach, d) udzielania za pośrednictwem Związku Polskich Związków Sporowych zniżek kolejowych 50% dla zawodników, udających się na zawody sportowe, e) ulg cłowych na przybory sportowe niewyrabiane w Polsce, f) podatku gminnego od widowisk sportowych, celem jego obniżenia i używania wpływów z niego na budowę boisk sportowych, g) nagród honorowych dla państwowych mistrzostw sportowych, h) udzielania subwencyj państwowych przedewszystkiem na ogólne potrzeby sportu i na administrację państwowych związków sportowych, i) subwencjonowania przygotowań polskiego sportu na międzynarodowe Igrzyska Olimpijskie, j) zwrotu 50.000 fr. belg., pożyczonych przez rząd w r. 1920 od P. K. I. O.“.

(Wniosek powyższy uchwalono jednogłośnie. Specjalne posiedzenie reprezentantów ministerstw, oraz warszawskich członków Rady Wychowania Fizycznego i delegatów związków sportowych, ma obradować nad konkretnym planem urzeczywistnienia powyższych postulatów).

Dr. Mieczysław Orłowicz.

W sprawie Żydowskiego Związku Tow. Gimn.-Sport.

Na Walnem Zgromadzeniu P. Z. P. N. w dyskusji nad oznaczonym w nagłówku punktem porządku dziennego dowodziłem, że należy zwalczać wszelkie próby rozbijania jedności sportowej i dążyć do corazto silniejszej konsolidacji na podstawie organizacyjno-państwowej. Z tego powodu nieomylni, a sfanityzowani politycy sportowi uderzyli na mnie w swym organie politycznym, cytując niezgodne z rzeczywistością przezemnie rzekomo wygłaszane tezy.

Z uwagi na to, że doniosła ta sprawa nie jest jeszcze definitywnie rozstrzygniętą, pozwolę sobie jeszcze raz wygłosić swój własny pogląd na tę kwestję, odpowiadający memu przemówieniu na Walnem Zgromadzeniu P. Z. P. N.

Na wstępie zauważyłem, że sprawa Żyd. Z. T. G,-S. ulegała ciągłym przeobrażeniom. Początkowo otaczano się mgłą tajemniczości, potem z tej mgły zaczęły się wynurzać jakieś niewyraźne postaci, pisywano listy bez żadnych podpisów, wreszcie opublikowano program tego Związku, ale tak szczupły, że bardziej organizacyjnie wyrobione jednostki nie mogły dać wiary, by dla tak małych celów tworzono Związek osobny. Dlatego mówiono, że ten Związek ma być tylko przedpokojem, prowadzącym do salonu, i że już teraz musimy się sprzeciwić temu przedpokojowi, bo jesteśmy przeciwnikami tego salonu. Tylko bardzo łatwowierni uwierzą, że ten Związek ograniczyłby się tylko do szczupłych, programem zakreślonych agend, żeby nie dążył do rozszerzenia zakresu swej działalności, coby w rezultacie doprowadziło do rozbicia jedności sportowej, której wyrazem są ogólnopaństwowe związki sportowe. Już dziś mówi się głośno o związkach narodowych, aczkolwiek w ramach organizacji państwowej. Realizacja polityczno-destruktywnych dążeń w sporcie szybszym zmierza krokiem, niż przypuszczamy. Toteż słuszność mają ci przezorni, którzy nie znają półśrodków i ofenzywę na państwowe związki sportowe już teraz w przedpokoju zatrzymują.

Rzecz dziwna, że inicjatorzy tego nowego tworu sportowego dotąd nie próbowali nawet dowodzić jego potrzeby. Postawili tylko dogmat konieczności Związku Żyd., a biada temu, kto mu się sprzeciwił, gdyż rzucono nań klątwę narodową. Dopiero głos p. dr. Orłowicza z Warszawy wybawił tych apostołów z kłopotu, gdyż p. dr. Orłowicz, znany teoretyk sportowy, stworzył projekt skombinowania związków narodowych z państwowemi, a następnie ułożył dla projektu formułkę teoretyczną. Zdaniem jego mają związki narodowe rację bytu w Polsce, kraju narodowo mieszanym, mającym znaczne mniejszości narodowe. Z faktu istnienia tych mniejszości wywodzi autor konieczność tworzenia związków sportowych dla każdej narodowości. Pozwolę sobie na to zauważyć, że wtedy równie dobrze mogłyby i inne ugrupowania społeczne np. polityczne, domagać się dla siebie odrębnych związków sportowych. Gdyby inicjatorzy Związku Żyd. dowiedli, że Żydzi muszą uprawiać sport odrębny, odpowiadający charakterowi narodowemu, zrozumiałbym potrzebę Związ. Żyd. Jeśli się twierdzi, że młodzież żydowska, jako fizycznie zdegenerowana, bardziej potrzebuje sportu i ćwiczeń cielesnych niż inne, to wystarczy intenzywnie pracować w tym kierunku, lecz zbytecznem jest tworzenie nowych ram organizacyjnych i burzenie panującej dotąd harmonji w sporcie.

Niema dziś na świecie państw jednolicie narodowych; w każdem są mniejszości narodowe, a jednak organizacja sportu wszędzie jest jednolitą, z wyjątkiem monstrum sportowego, jakie stworzyli u siebie Czesi. W Niemczech była swego czasu w Alzacji i Lotaryngji poważna mniejszość francuska, tak samo jest we Francji, na Węgrzech, w Rumunji i t. d., ale związki sportowe mają wszędzie charakter ogólnopaństwowy. Austrja była przed wojną typowym zlepkiem narodowości, z których ani jedna nie była austrjacką, ale Związki Sportowe były jedne, t. j. austrjackie. Ponieważ Związek austrjacki z natury rzeczy ograniczał swą działalność tylko do dzisiejszej Austrji, a nawet tylko samego Wiednia, wyłoniła się w miarę rozwoju sportu w państwie konieczność powołania do życia podzwiązków krajowych, więc b. galicyjskiego, alpejskiego i in., lecz miały one, poza szczupłym zakresem działania, niemal wyłącznie natury technicznej, charakter terytorjalny, nie narodowy.

Czechosłowacja — to jedyna wysepka sportowa, zorganizowana na zasadzie narodowościowej. Tłumaczy się to strukturą tego państwa, przypominającą żywo dawną Austrję. Mniejszości narodowych jest w niej tyle, że gdyby postępowały solidarnie, łatwo zmajoryzowałyby Czechów. Pozatem mniejszość narodowa niemiecka w Czechach jest tak skupioną, że np. w Czechach północnych (okolice Cieplic, Aussigu, Gablonzu i t. d.) stanowi około 100%. Tam nawet nikt prawie mowy czeskiej nie rozumie. Jest to jakby „państewko niemieckie", wtłoczone w państwo czechosłowackie. Nic dziwnego, że obu „państwom" zależało w równym stopniu na odrębnych związkach sportowych. Czesi, bojąc się majoryzacji, zezwolili na stworzenie związku niemieckiego w swem państwie, a za tem poszło utworzenie Związku węgierskiego, wreszcie — żydowskiego. Z naciskiem podkreślić jeszcze należy, że nawet w Czechosłowacji ta organizacja na zasadzie narodowościowej istnieje tylko w jednej gałęzi sportu — piłki nożnej.

Tych warunków brak u nas i dlatego w Polsce, jak i w całym świecie, sport się organizuje w związkach ogólnopaństwowych. Stosunki sportowe w chorem politycznie państwie czeskiem nie są zdrowe; nam nie trzeba lekarstwa, jakie zażywają piłkarze czescy.

Najmocniej dziwi mnie, że p. dr. Orłowicz przechodzi nad zarzutem politycznych tendencyj Żyd. Z. T. S.-G. do porządku dziennego. Najsilniejszy i najlepiej zorganizowany P. Z. P. N. silnie podkreśla charakter apolityczny i bezwyznaniowy sportu. Zasadę tę uznaje cały świat sportowy. Sport musi być bezwzględnie apolityczny, jeśli ma spełnić swe zadanie. Polityka jest walką, sport współpracą i harmonją; zasadą polityki są sprzeczne światopoglądy ideowe, w sporcie może być tylko jeden front ideowy. Czy p. dr. Orłowicz zasady tej nie uznaje? Gdybyśmy obojętnie patrzeli na uprawiane polityki pod płaszczykiem sportu, wprowadzilibyśmy do sportu moment walki (nie rywalizacji), coby było spaczeniem idei sportowej. Nasze organizacje sportowe stałyby się terenem walk politycznych, agitacji wyborczej i demagogji.

Nie podzielam utopijnego i sprzecznego z wymogami kultury i postępu zapatrywania, że polityka demoralizuje i że należy dążyć do uzgodnienia poglądów i do stworzenia wspólnego horyzontu myśli w każdym narodzie czy państwie. W polityce musi być walka programów i zasad ideowych: zwycięża w praktyce myśl najlepsza i najzdrowsza i staje się czynnikiem postępu. W sporcie jednak niema ścierania się poglądów ideowych, pracujemy bowiem w sporcie i rywalizujemy pomiędzy sobą na zasadzie nie różnic ideowych, lecz ideowej wspólnoty. Pocóż więc wbijać żądła politycznej zawiści na terenie, na którym możemy się poznawać wzajemnie i prostować wiele błędów, jakie w ferworze namiętnych walk popełniamy. Nie można zatem dopuścić do tego, by jakaś organizacja sportowa brała udział w kongresie np. sjonistycznym lub chrześcijańsko-społecznym, by urządzała polityczne zebrania i t. p.

Złoty środek, jaki obrał p. dr. Orłowicz, chcąc wcielić związki narodowe do ogólnopaństwowych, by były ich częścią składową na prawach terytorjalnych związków okręgowych, nietylko toruje drogę czeskiemu monstrum sportowemu w Polsce, ale wprowadziłby w naszych związkach sportowych taki zamęt, że nawet na jakiś przejściowy okres czasu nie dałby się utrzymać. Polski sport winien się oprzeć na zasadach organizacji sportu państw wielkich i politycznie zdrowych, ale nie na wzorze małego państwa, narodowościowo bardzo niejednolitego.

Dr. Leon Gleisner.

Walka o boiska.

Największą bolączką sportu polskiego wogóle, a warszawskiego w szczególności jest tragiczny brak boisk. W całej Polsce sprawa ta przedstawia się w bladych kolorach, jednak Kraków, Lwów, Poznań, Łódź, Wilno mają choć coś, po dwa, trzy, niektóre i więcej boisk możliwych do użytku i użytkowanych jaknajintenzywniej z największą korzyścią dla sportu i zdrowia fizycznego mieszkańców tych miast. Warszawa natomiast znajduje się w sytuacji wprost operetkowej: jedno prawdziwie możliwe do użytku boisko na miljon mieszkańców. Doprawdy wartoby przestać już o tem pisać, bo nie można chyba bardziej skompromitować ojców narodu przed Europą, nie mówiąc już o Ameryce, jak właśnie kolportowaniem takich wiadomości. Jedyna pociecha, że Europa może nie wierzy — bluff, humbug, czy poprostu „witz", powie jeden i drugi i uśmieje się serdecznie, że tak niezręcznie chciano go nabrać. A my tymczasem doczekamy się nowych pokoleń, nowych „ojców narodu", z których każdy jeszcze z lat młodzieńczych mieć będzie wywierconą w brzuchu dziurę artykułami o braku boisk. Może wtedy w exposé rządowych nawet słuchać będziemy o tem, jak dany Rząd pojmuje i pragnie prowadzić sprawę wychowania fizycznego w Państwie? Może, może?!... Tymczasem jedyne boisko w Agrykoli, wydeptywane niemal przez 24 godziny na dobę, odmówiło posłuszeństwa. Poprostu zechciało odetchnąć, odrestaurować się i zastosować ogólnie używane w rolnictwie środki dla łysiejących... trawników. Nietylko młodzież szkolna, stale zresztą goszcząca kątem w parku, ale nawet kluby, korzystające od lat z „neutralnego" boiska w Parku Sobieskiego, znalazły się na bruku. „Polonia" dzięki jakimś wpływom wyprosiła jednak korzystanie z terenów parku, ale „W. K. S." przeniósł się na plac ćwiczeń podchorążówki, „A. Z. S." grywa pod mostem Poniatowskiego (dosłownie), „Warszawianka" i „Korona" zdaje się nie trenują zupełnie. Skutki takiego stanu rzeczy przewidziane i nie ulegające dyskusji.

Zarządy niektórych klubów sportowych, zdając sobie sprawę, jakie znaczenie ma bezpośrednio dla rozwoju danego klubu, a pośrednio całości naszego sportu posiadanie własnego boiska sportowego, już 2 lata temu wszczęły energiczne starania w celu zdobycia odpowiednich terenów pod boiska. Odbyto niezliczone ilości konferencyj, audjencyj, napisano szeregi podań, próśb, przedstawiono stosy zaświadczeń i poręczeń, listów polecających i t. d. i t. d. Rezultatem, jak dotąd, tych wszystkich wysiłków i zabiegów szeregu najpoważniejszych instytucyj i jednostek jest... znalezienie się sportu warszawskiego na bruku.

Historja zdobycia boiska (jeśli wogóle będzie ono kiedyś zdobyte) przez Polonię wymaga osobnych pamiętników, a raczej pióra, które z tematu tego wysnuje szereg złotych nici najprzedniejszego humoru i pisząc pewną nowelę czy komedję czysto sportową w Polsce, odrazu zabłyśnie sławą na świat cały.

Obecnie chcemy poświęcić kilka słów boisku, otrzymanemu od władz wojskowych przez W. K. S. w Warszawie. Rzecz o tyle aktualna, że sprawa oparta jest bądź co bądź o coś realnego, mianowicie o fakt otrzymania boiska przez W. K. S. od M. S. Wojsk. Wielki ten teren, obejmujący około 9 hektarów, mieszczący się w narożniku ulicy Łazienkowskiej i Myśliwieckiej, której tylko szerokość przedziela go od Agrykoli, został przez W. K. S. oficjalnie otrzymanym już w letnich miesiącach roku zeszłego. Zaraz też wzięto się do pracy, coprawda niezbyt energicznej. Plac wymierzono, kpt. Wanicki wypracował plan urządzenia parku sportowego, sporządzono kosztorys, obliczono nawet, że do przewiezienia materjałów, potrzebnych do budowy trybun, bieżni, boisk i kortów tennisowych, potrzeba będzie 2500 przejazdów aut, a przy obecnych cenach kosztorys budowy wynosi 23 miljony marek...

Tymczasem dotąd, mimo możności wszczęcia prac, wszelkie dobre chęci W. K. S. są sparaliżowane w zarodku. Na przeszkodzie stoi... ot drobnostka: brudna bielizna, połamane siodła i trębacz emeryt. Śmieszne — prawda? Tak jednak jest naprawdę. Trębacz ów jak i owe cenne przedmioty mieszczą się w trzech budynkach, zajmowanych dotąd przez I p. szwoleżerów, a które wraz z terenem przypadły W. K. S. Mimo możności złożenia starych gratów byle gdzie i wyszukania pomieszczenia dla trębacza emeryta, mimo poparcia przez p. ministra Sosnkowskiego, M. S. Wojsk. i Dep. Budownictwa, dzięki jakiemuś panu referentowi czy kilku takim panom tamuje się i opóźnia jeszcze bardziej normalny rozwój życia sportowego stolicy. Czy doczekamy się w Polsce czasów, kiedy panowie tacy byliby zlynczowani publicznie, jak obecnie ci, którzyby chcieli pozbawić miasta rzeczy tak niezbędnych do normalnego rozwoju życia, jak woda, tramwaje czy światło?!

Warszawa. Z.



Uroczyste otwarcie boiska T. S. Wisła w Krakowie.

Prezes P. Z. P. N., Dr. Cetnarowski, przerywa taśmę. Fot. T. Cyprian.

Wioślarstwo.

Ruch wioślarski w Krakowie rozpoczął się już w Sekcji wioślarskiej A. Z. S. Na falach wezbranej Wisły ukazały się łodzie, mimo niebardzo korzystnej pogody. Jak słychać, zainieresowanie sportem wioślarskim jest już tak duże, że w ciągu zaledwo kilku dni lista nowo przyjmowanych członków została prawie wyczerpaną. Treningi regatowe rozpoczynają się w Krakowie około 15 kwietnia.

Tennis.

Sekcja Tennisowa A. Z. S. w Krakowie otwiera znacznie poprawione boiska tennisowe w Parku krakowskim w dniu 17 kwietnia.

Lekka atletyka.

Lokalny bieg na przełaj urządza krakowski okręgowy Związek Lekkoatletyczny dn. 7 maja w Krakowie, Długość biegu 3 km. Wpisowe 100 mk. od uczestnika. Zgłoszenia przesyłać należy na ręce sekretarza K. O. Z. L. A., Wł. Jentysa, Grabowskiego 5, do 4 maja. Wzywa się wszystkie kluby do jak najliczniejszego udziału.

Do „Biegu Okrężnego Kurjera Polskiego“, mającego się odbyć w Warszawie dn. 23 kwietnia, zapisy napływają b. licznie. Ze znanych lekkoatletów warszawskich zgłosili się między innymi: Karczewski i Eyssymontt z „Warszawianki“ i Wojciechowski z Rob. Klubu „Skra“. Zeszłoroczny zwycięski klub, lwowską Pogoń reprezentować będzie prawdopodobnie wszechstronny sportowiec polski, Wacek Kuchar.

Ciężka atletyka.

Mocowania o mistrzostwo Czech odbyły się dnia 2 kwietnia z udziałem atletów wiedeńskich. Mistrzostwo lekkiej wagi uzyskał Beranek (Praga), średniej wagi Kopriva (Praga).

Boksowanie.

W Wiedniu odbędą się 12 i 18 kwietnia ciekawe zawody bokserów-amatorów szwedzkich i austryjackich. Przeciwnikami teamu austryjackiego będą członkowie Sp. Cl. Oergryte z Göteborgu.

Narciarstwo.

Wojskowe zawody na nartach urządziło w Zakopanem 26 marca b. r. dowództwo oficerskich kursów narciarskich dla swych nauczycieli i uczniów. Bieg główny, prowadzący z przełęczy Goryczkowej na Kalatówki, długości $7^1/_2$ km., przedstawiał dość duże techniczne trudności. Warunki śnieżne dobre, mgła jednak niezwykle utrudniała orjentację.

W klasie pierwszej przychodzi pierwszy w czasie 21 : 09 ppor. Rzymek Józef (1 p. s. p.), drugi kpt. Ziętkiewicz Władysław, trzeci kpt. Kemski Stanisław.

W klasie drugiej I. ppor. Hilza Tadeusz 22 : 50, II. por. Izerowicz Artur 24:30, III. ppor. Lewkowicz August 25 : 13. (Startowało 32).

Zawodnicy przebyli drogę w dobrym czasie i bardzo poprawnej formie, świadczącej niezwykle dodatnio o metodzie nauczania jazdy na nartach, w naszej armji.

Dzień drugi zawodów zgromadził na starcie, mimo bardzo ciężkich warunków śniegowych, 13 sztafet na tej samej przestrzeni.

I. por. Leitner, por. Rozpond, ppor. Wróbel, w 27 : 14. II. i III. sztafety kursu gimn.-sport. Warszawa. Poza konkursem niezwykle dobry czas 21 : 19 osiągnęli szeregowi, dawni instruktorzy doskonałej szkoły wysokogórskiej: kpr. Mateja, strz. Skrzęta, strz. Mateja.

Zawody powyższe były zakończeniem kursu narciarskiego dla oficerów, odbywanego w Zakopanem. Wzorowa organizacja kursu i wysokie aspiracje sportowe były jego znamieniem od początku, przysparzając armji naszej kilkudziesięciu nowych zapalonych entuzjastów nart. Dowództwo kursu spoczywa w doświadczonych rękach znanego sportsmena i taternika, kapitana Ziętkiewicza, którego nazwisko bardzo silnie jest już związane ze wszystkiemi poczynaniami, dotyczącemi Tatr i sportu górskiego.

50 km. bieg w Czechosłowacji. Znany już polskim narciarzom czechosłowacki świat narciarski rozegrał w ostatnich czasach bieg 50 klm. o charakterze norweskim. Czesi bardzo skwapliwie urządzają tego rodzaju biegi, mając na uwadze trening do przyszłych spotkań w Norwegji. Ostatni bieg był biegiem płaskim, start na „Benecku“, skąd przez Miseczko—Hutę—Dworacką — szereg pomniejszych pagórków — Nowy Swit do Hotelu „Krkonos“, gdzie meta. Wyniki następujące: I. (znany w Tatrach z naszych zawodów) Koldowsky w czasie 4 : 16 : 01, II. (mistrz Czech) Bim 4:17:01, III. Josifek 4 : 28 : 00, IV. Zelinka (w Polsce jako junior !) V. Krnoul (w Polsce jako junior!), VI. Jarolimek, VII. Hawelka, VIII. Ulman itd.

Skoki w Czechosłowacji odbyły się dn. 12 marca na Sochowej Kopie. Pierwszym był Koldowsky 20 pkt., II. Prokopec 19 pkt., III, Martin 17, IV. Bim.

Czy wielkie oczy? W zimowem swem czasopiśmie Czesi, pisząc o pobycie w Zakopanem na naszych zawodach, pomieścili reprodukcję Hali Gąsienicowej. Miejsce krzyżykiem oznaczone miało wskazywać start biegu senjorów. Dla powagi i grozy tem większej krzyżyka nie umieszczono na Kasprowym, ale zawędrował on na urwisty ząb Niebieskiej Turni.

S. F.

Turystyka i krajoznawstwo.

I ogólny akademicki 3-dniowy Zjazd Krajoznawczy odbył się w Warszawie w dniach 8—11 b. m. z udziałem koło 30 osób, reprezentujących szereg Tow. i sekcyj krajoznawczych z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Lublina i Poznania. Celem zjazdu było ujęcie w jedną całość rozstrzelonej dotąd akcji turystyczno-krajoznawczej. Obradom przewodniczył p. Zyg. Orłowicz, prezes akad. klubu turystycznego we Lwowie. Na pierwszem posiedzeniu w imieniu Min. kolei powitał zebranych p. Moskwa, zaś dr. M. Orłowicz przemawiał jako delegat Tow. Tatrzańskiego i Pol. Tow. Krajoznawczego.

Od Redakcji.

Wszystkim Współpracownikom, Abonentom, Czytelnikom i Zwolennikom naszego pisma przesyłamy serdeczne życzenia „Wesołych Swiąt“,

PIŁKA NOŻNA

Wyniki krajowe.

Okręg krakowski.

Mistrzostwo klasy A.

Kraków, 9 kwietnia.

Cracovia—Sturm (Bielsko) **3:0 (0:0).**

Niedzielny match powinien być dla mistrza Polski groźnem memento.. Podobnie chaotycznej, bezmyślnej gry u „Cracovii“ nie pamiętają bywalcy matchowi chyba od szeregu lat. Dwa punkty w mistrzostwie wprawdzie uratowane, ale sława silnie zachwiana, a publiczność lubi być kapryśna, trudno zdobyć jej łaski, lecz nierównie łatwiej je utracić. Widz odnosi wrażenie, że drużynie białoczerwonych czegoś brakuje: niby pojedynczy gracze są przeważnie dobrzy, a jednak całość szwankuje niepokojąco. Czyżby opieszałość w treningu, błogi spoczynek na laurach, czy zmanierowanie? — Przebieg gry nieciekawy, raczej przynoszący uczucie smutnego zawodu. Sturm broni się dzielnie, a chwilami zagraża nawet poważnie bramce przeciwnika, ma bardzo dobrego bramkarza i kapitalną prawą pomoc. Dopiero na 20 minut przed końcem „Cracovia“ zbiera się na ambicję i pokazuje parę pięknych kombinacyj w swoim właściwym stylu. Bramki strzelili: Kałuża 2, Kogut 1. Stosunek rogów 13:0 na korzyść „Cracovii“ tem jaskrawiej wyraża nikłość wygranej. Boisko „Makkabi“. Sędzia p. Adamski dobry. Frekwencja publiczności średnia.

Wisła—Jutrzenka 5:0 (2:0).

Bezpośrednio po spotkaniu Cracovia—Sturm na temsamem boisku rozgrywano te drugie zawody o mistrzostwo kl. A. „Wisła“ znajduje się teraz stanowczo pod znakiem „restauracji“ swego prestige w każdym kierunku. W drużynie tej widać szczerą ofiarność i ambicję i rzetelną pracę treningową w zespole. Te przymioty przyniosły jej w ostatniem spotkaniu tak znaczną wiktorję. Bo jakkolwiek w pierwszych fazach gry było nader wątpliwem, kto zwycięży, zwłaszcza, że „Wisła“ dzień przedtem grała z lwowską „Pogonią“ na własnem grząskiem boisku, to jednak druga połowa niedzielnego spotkania wykazała jasno, że ambicja i ofiarność w połączeniu z dobrym treningiem są tymi czynnikami, które zapewniają zwycięstwo. Odwrotnie rzecz się ma z Jutrzenką. Drużynie tej, która niezaprzeczenie kombinuje dobrze, chwilami nawet pięknie, wykazuje zgranie i dobry trening, brak tej moralnej podniety, brak woli zwycięstwa; słusznie nazwał ich ktoś wczoraj na trybunie mazgajami. To też w miarę rozwoju gry zespół ich łamał się stopniowo, aż pod koniec załamał się zupełnie zwłaszcza w napadzie, dając „Wiśle“ rażącą przewagę. We „Wiśle“ żaden gracz nie wybijał się ponad ogólny poziom, natomiast słabszy niż zwyczajnie był Gieras. Cepurski robi wrażenie, że dla pokrycia braków nadużywa siły fizycznej, by w ten sposób wzbudzić postrach przeciwnika. Bramki zdobyli: Kowalski II. i Reyman po 2, Szpurna I. W „Jutrzence“ dobry Klotz I., Pitzele i Fuhrman, napad słabszy niż zwykle, pod koniec gry szczególnie poprostu przestał istnieć, zwłaszcza, że Grünberg po pauzie zeszedł z boiska. Rogi 5:2 na korzyść „Wisły“. Prowadził ją Dr. Leser z powodzeniem, powiększając w ten sposób tak pożądany zespół sędziów pierwszoklasowych. Krzyki publiczności pod jego adresem po czwartej bramce wyprowadziły go na chwilę z równowagi — wskutek czego odgwizdał na korzyść Jutrzenki kilka mylnych „spalonych“.

Bielsko.

B. B. S. V.—Makkabi (Kraków) **5:2 (3:1).**

Zwycięstwo nie przyszło Bielszczanom łatwo, gdyż Makkabi przez pierwsze pół godziny miała przewagę i już w 3 min. zdobyła dalekim strzałem Schneidra I. bramkę. Najlepszym na boisku był Schneider II. Kierował zawodami ku zadowoleniu obu stron p. Seidner z Krakowa.

Stan mistrzostwa klasy A Krak. Z. O. P. N.
w dniu 9 kwietnia.

KLUB	grano	wy-grano	nieroz-strzyg.	prze-grano	Bramki dla	Bramki przeciw	Punkty
1. Cracovia	3	2	1	—	7	1	5
2. Wisła	3	2	1	—	11	4	5
3. B. B. S. V. . .	3	1	1	1	7	7	3
4. Jutrzenka . . .	3	—	2	1	3	8	2
5. Makkabi	2	—	1	1	3	6	1
6. Sturm	2	—	—	2	3	8	0

Wśród większej ilości sportowców krakowskich utrzymuje się błędne mniemanie, że w mistrzostwie klasy A. Krak. Z. O. P. N. na pierwszem miejscu stoi obecnie Wisła. Swiadczy to o nieznajomości przepisów, gdyż według nich przy równej ilości punktów, decyduje nie większa różnica między zdobytemi i straconemi bramkami (Cracovia 7—1=6, Wisła 11—4=7), lecz lepszy stosunek bramek (Cracovia 7:1=7, Wisła 11:4=2·75). Stosunek bramek Cracovii jest zatem znacznie lepszy; Wisła, chcąc uzyskać ten sam stosunek, musiałaby zdobyć aż... 28 bramek (28:4=7). Widzimy z tego przykładu, jak ogromnie psuje ten stosunek każda stracona bramka.

Także pp. recenzenci z „Nowej Reformy“ i „Nowego Dziennika“ nauczą się może rachunku sportowego, by nie wprowadzać czytelników w błąd:

Mistrzostwo klasy B.

Podokręg krakowski.

Grupa I. **Cracovia II.—Wawel 2:0** (1:0). Gra ze strony Wawelu bardzo ostra, wskutek czego napad Cracovii, z wyjątkiem Alfusa, grał za miękko i bojaźliwie. Bramki strzelili Reyman z podania Alfusa, druga powstała z rzutu wolnego; piłkę wpakował obrońca do bramki. Sędzia p. Landwirth, naogół zbyt pobłażliwy, wykluczył z boiska pod koniec gry lewego pomocnika Wawelu. Wynik odpowiada stosunkowi sił. Boisko Jutrzenki, niedziela 10 przedp.

Makkabi II.—Wisła II: 2:1. Sobota boisko Makkabi. Wynik niespodziewany. Sędzia p. Mund.

Cracovia II. prowadzi 5 punktami, Wis a II i Wawel mają po 4, Makkabi II. 3 punkry.

Grupa II. **Podgórze — Jutrzenka II. 1:1** (0:0). Podgórze grało ogromnie słabo. Bramkarz Witek doskonały, obronił rzut karny, Jutrzenka II. zdobyła w ten sposób pierwszy punkt od początku gier o mistrzostwo (od r. 1920). Sędzia p. Rutkowski.

Korona—Olsza 2:1. Olsza była lepszą, niż na to wskazuje wynik. U Olszy daje się dotkliwie odczuwać brak zdyskwalifikowanego Ptaka. Sędzia p. Fiedler. Oba spotkania odbyły się w niedzielę przedpołudniem na boisku Makkabi.

Sparta prowadzi 5 punktami.

Podokręg bielski.

Bielsko.

Sportklub (Bielsko) — **Verein f. Rasenspiele 4:1.**

Hakoah—Biała-Lipnik 3:3 (1:1).

Zawody Soła (Oświęcim) — B. B. S. V. II. nie odbyły się, ponieważ B. B. S. V., nauczony doświadczeniem ubiegłego tygodnia, nie zgodził się na to, by przez zawody te boisko stało się niezdatnem do rozegrania spotkania B. B. S. V.—Makkabi.

Podokręg jasielski.

Rzeszów.

9 kwietnia **Resovia—Tarnovia** (Tarnów) **3:3 (2:1).**

Pogoda zdaje się zawzięła się na piłkę nożną i na Rzeszów, gdyż i tym razem nam nie dopisała. Grę na mokrem i na środku oraz pod bramkami dość sliskiem boisku rozpoczyna Tarnovia. Resovia jednak zaraz przeprowadza kilka ostrych ataków i zdobywa w 5-tej i 8-mej minucie dwie bramki. Tarnovia przedziera się i w 11-tej minucie uzyskuje pierwszą bramkę. Rozpoczyna się gra dość ostra. Resovia, mając wiatr za sobą, atakuje silnie, wszelkie jednak strzały chwyta przytomny bramkarz Tarnovii. Po przerwie Resovia zdobywa w 48 min. trzecią bramkę. Tarnovia zbiera swe siły i wspomagana silnym wiatrem, atakuje ostro, lecz dopiero w 63 i 72 minucie zdobywa wyrównujące bramki. Resovia nie daje za wygraną i przeprowadza jeszcze kilka ładnych ataków, jednak bezskutecznie.

Gra na ogół fair, czasami dość ostra, miała wiele interesujących momentów. Tarnovia grała cały czas górą, kombinując jednak czasami wcale nieźle; na uwagę zasługiwali lewy łącznik i bramkarz. Wykrzyki kapitana Tarnovii były zupełnie nie na miejscu i wywoływały śmiechy u publiczności. Resovia osłabiona graczami rezerwowymi na tyłach, kombinowała wcale ładnie, grając przeważnie dołem, brak jednak u wszystkich graczy startu do piłki. Na uznanie zasługuje w Resovii przedewszystkiem bramkarz, choć i atak, zwłaszcza skrzydła, grały w tym dniu zupełnie dobrze. Pomoc środkowa słaba, obrona w drugiej połowie dobra. Publiczności, jak na niepewną pogodę, dość dużo. Sędziował zupełnie dobrze p. Ziemiański z Krakowa. *M.*

Tarnów.

9 kwietnia **Czarni** (Jasło)**—Ż. K. S. Samson 1:0 (0:0).**

Pierwsze zawody o mistrzostwo klasy B, rozegrane na boisku Tarnovii, wykazały grę początkowo chaotyczną, nerwową, która zamieniła się już w 20 min. w oblężenie bramki Samsonu przez Czarnych. Brak strzelców i murowanie bramki przez Samson nie pozwala Czarnym zdobyć upragnionego punktu; kilka ślicznych wypadów Samsonu niweczy obrona Czarnych, lub kończy się autami. Po przerwie Czarni znów górą, lecz dopiero w 20 min. uzyskują decydujący punkt dla swych barw. Stosunek rogów 9:0 dla Czarnych. Sędzia p. Brand z Krakowa b. dobry. Czarni wyszli ze skromnem zwycięstwem, gdyż Samson był zupełnie bez treningu, nie posiada bowiem własnego boiska. *T. G.*

Zawody przyjacielskie.

Kraków.

8 kwietnia **Wisła—Pogoń** (Lwów) **4:2** (0:1).

Do zawodów tych stanęła Wisła bez Wiśniewskiego, Cepurskiego, Reymana i Danca, grając pierwszy kwandrans w dziesiątkę. Skład drużyny Pogoni: Haczewski, Olearczyk, Ignarowicz, Pacowski, Garbień, Gulicz; Juras, Bacz, Rudzki, Wacek Kuchar, Słonecki. Uderzył brak Schneidra, którego uważamy za lepszego od jego zastępcy.

Z miejsca bierze Pogoń inicjatywę w swoje ręce i usadawia się na połowie Wisły. Wiele jednak dogodnych sytuacyj idzie na marne skutkiem nieudolności Rudzkiego, nie nadającego się w zupełności na kierownika ataku, oraz niepotrzebnego wózkowania Bacza. Szereg ostrych strzałów broni przytomny Szubert, który był doskonale dysponowany. Sporadyczne wypady czerwonych, jakkolwiek szybkie i niebezpieczne, odpierał szczególnie dobry w tej połowie Ignarowicz. Gra, która powoli stała się więcej otwarta, nie przynosi żadnego rezultatu, aż dopiero w 38 minucie uzyskuje Gulicz z rzutu karnego pierwszą bramkę dla Pogoni. Po zmianie stron Wisła natychmiast zaczyna atakować i już 4 min. przynosi wyrównanie przez Adamka, przez którego pięknie strzeloną piłkę pakuje głową Olearczyk w własną bramkę. Teraz znowu Pogoń ma więcej z gry, ale liczne ostre rzuty Bacza nie są w stanie zmusić Szuberta do kapitulacji, podczas gdy precyzyjnie przeprowadzone ataki Wisły przynoszą czerwonym w 13 min. przez Kowalskiego II. i 17 min. przez Adamka dalsze dwie bramki. Na to rewanżuje się Bacz, strzelając w 21 min. drugą i ostatnią bramkę dla Pogoni. Serję bramek kończy Kowalski II. w 39 min., strzelając między Haczewskiego i stojącego w bramce Olearczyka.

Gra naogół była żywa, a w drugiej połowie nawet bardzo interesująca. Wisła zrobiła jaknajlepsze wrażenie. Drużyna czerwonych zawsze należała do zespołów, które Niemcy nazywają „Kampfmannschaft“. Teraz zauważyliśmy również i liczne udatne próby kombinowania. Jeśli jeszcze do tej starej cechy Wisły dołączy się i to, co określają jako „Spielmannschaft“, może Wisła stać się w niedalekiej przyszłości chlubą sportu polskiego, tembardziej, że dysponuje również prawie że gotowym materjałem rezerwowym, z którego Adamek wybija się na plan pierwszy. Drużyna gości zdawała się być niezupełnie dysponowaną. Może zbyt ziemiste i miękkie boisko niebardzo im odpowiadało, w każdym razie Olearczyk, a szczególnie Rudzki nie przedstawiali nawet przeciętnej klasy. Najlepszym jak zwykle był Wacek Kuchar. — Sędziował p. Fischer. *H. B.*

Żywiec.

Koszarawa — Vacuum Oil Company (Dziedzice) **5:1.**

9 kwietnia.

Matchu tego oczekiwano z wielkiem zainteresowaniem, ponieważ drużyna Vacuum zyskała kilku dobrych graczy. Obie drużyny grały bardzo ładnie i fair. Przewaga Koszarawy była dość znaczną; drużyna ta gra obecnie o dużo lepiej niż minionego sezonu. Ładny przyziemny passing, dobre sztopowanie i start do piłki, zgranie pomocy z napadem i pewna obrona, przyczyniły się do wygranej. Druga połowa zaczyna się lekką przewagą Vacuum, jednak nie potrafili oni wykorzystać kilku ładnych pozycyj. W dalszym ciągu gry uzyskuje Koszarawa stanowczą przewagę i dzięki tylko brakowi celnych strzałów nie udało się jej powiększyć ilości bramek.

Bramka niesłusznie została przysądzona przez sędziego Koszarawie, gdyż tylko bramkarz był wepchnięty, a nie piłka. Sędziował bardzo dobrze p. Erben.

Okręg lwowski.

Pierwsze rozgrywki o mistrzostwo.

Lwów.

2 kwietnia **Lechia—Polonia** (Przemyśl) **6:3 (3:1).**

Przy silnej śnieżycy i wietrze stanęły naprzeciw sobie drużyny w składzie: „Lechia“: Wieczysty; Dr. Dudryk Tadeusz, Budzianowski, Gulicz II, Baszniak II, Ciemior, Jachura, Kot, Damm (kap.), Szabakiewicz, Lutczyn. — „Polonia“: Ekert, Wochanko Wilhelm, Krause, Hubariw, Petzold, Motyka, Wojciechowski, Wochanko Bronisław, Dobrzański (kpt.), Wolfstal, Glanzmann.

Lechia bez bramkarza i prawego skrzydłowego, zastąpionych przez graczy rezerwowych, zaczyna grę pod wiatr. Gra początkowo chaotyczna, bez kombinacji. Lechia przez swój szybki bieg i kombinację zmusza przeciwnika do obrony. Pierwsza bramka pada w 14 min., następne dwie w krótkich odstępach czasu, t. j. 17 i 25 min. Polonia, u której było znać ogromny brak treningu i orjentacji, pod koniec zbiera siły i w ostatniej minucie strzela bramkę.

Druga połowa zaczyna sie w żywszem tempie; gra coraz bardziej celowa, a atak Lechii raz po raz przedziera się przez słabą linję pomocy gości, lecz bramkarz ich ładnie łapie piłki. Tempo coraz więcej wzrasta, gra

więcej otwarta. Lechia z ładnych kombinacyj w 57, a następnie 73 i 74 min. uzyskuje dalsze trzy bramki. Atak Polonii, który był bezprzecznie najlepszą częścią drużyny, pod koniec uzyskuje drugą bramkę w 76 i trzecią w 87 minucie, obie łatwe do obrony. Ilość rogów 9:4 na korzyść Lechii.

W Lechii silnie przedstawia się pomoc, w ataku brak jeszcze zgrania, tembardziej, że najlepszy skrzydłowy po ostatnim matchu jeszcze się leczy. — Wyróżniał się środek ataku i prawe skrzydło.

O Polonii doprawdy trudno powiedzieć, że jest drużyną pierwszoklasową. Pomoc fatalna, prócz niektórych z ataku i bramkarza nie widać ani treningu ani techniki, jakich się żąda od drużyn pierwszoklasowych.

Sędziował inż. Dudryk Longin. *Nignol.*

9 kwietnia. Czarni—Rewera Stanisławów) 8:2 (4:0). Mistrzostwo klasy A.

Pogoń — Pogoń (Stryj) 8:1 (7:0). Zawody przyjacielskie.

Mistrzostwo klasy B. pod okr. lwowskiego:

Czarni II. — Z. H. S. Hasmonea 8:2 (3:0).

Pogoń II. — Lechia II. 6:0 (4·0).

Przemyśl.

9 kwietnia. Polonia (II) — Korona (Sambor) 6:3 (3:3). Mistrzostwo klasy B w podokręgu. Recenzja w następnym numerze.

Tarnopol.

9 kwietnia. Hakoah (Stanisławów)—Kresy 1:1 (1:1),

Okręg łódzki.

9 kwietnia. **Ł. K. S.—K. Turystów 6:0 (5:0).**

Match ten, o mistrzostwo klasy A, jeden z najwięcej ciekawych w sezonie, zgromadził na placu D. O. K. liczne rzesze sportowców. Aczkolwiek wielu liczyło się z porażką Turystów, to nikt nie przypuszczał takiego rezultatu. Główną jednak rolę w zawodach, odgrywa szalony wprost wiatr, z którym naprzemian walczono.

Pierwsza połowa gry zupełnie dawała możność czerwonym (Ł. K. S.) wyzyskania sytuacji. Mając wiatr ze sobą, nie schodzili oni prawie z połowy Turystów. Ci ostatni będąc fatalnie rozstawieni, daremnie walczyli z przeciwnikiem i wiatrem. Z pięciu strzelonych bramek w pierwszej połowie, trzy bezwzględnie zawdzięcza Ł. K. S. swemu przygodnemu sprzymierzeńcowi. Załoga Ł. K. S. bezwzględnie silniejsza i pewniejsza, ma takich graczy, jak Cyl, Lange i Kulik, swe główne podpory.

Po przerwie atak rozpoczęli Turyści, lecz zmęczeni walką z wiatrem w pierwszej połowie, żadnego rezultatu nie osiągnęli, aczkolwiek częstokroć stwarzali niebezpieczne sytuacje pod bramką Ł. K. S. Szóstą bramkę zdobył Ł. K. S. z rzutu karnego. Pomimo tej porażki, Turyści pozostają nadal groźnymi współzawodnikami mistrza naszego i lekceważyć ich niemożna. Sędziował dobrze p. Marczewski.

Mistrzostwo klasy B.

K. S. 31 p. S. K.—T. S. „Siła" 2:2., Szturm—Pab. T. Cyk. 4:1., Ł. K. S. II.—Turyści II. 5:2., S. S. Union—Sparta (Kraków) **3:2 (2:1).** *Bip.*

Okręg warszawski.

9 kwietnia **„Warszawianka" — „W. T. C. Korona" 5:0 (1:0).**

Piękne zwycięstwo osiągnęła przeniesiona w rb. do klasy A, „Warszawianka" nad wyjątkowo słabą w sezonie obecnym „Koroną", poza kilkoma niezłemi jednostkami, grającą bardzo miernie.

Krótki passing, szybkość, niezła technika a co najważniejsza, wyrobiony tak jak może u żadnej drużyny warszawskiej, styl gry w napadzie, przy wcale dobrej linji pomocy, gwarantuje „Warszawiance" obecnie łatwe sukcesy nad wieloma drużynami „pierwszoklasowemi" całej Polski. Technicznie stoi „Warszawianka" dość wysoko, co w meczu ze słabymi zarówno taktycznie jak i technicznie backami „Korony" uwydatniło się tak nieoczekiwanym na ogół wynikiem cyfrowym.

Pierwsza połowa gry dużo słabsza niż druga. Napad „Warsz." grał mało celowo, nie umiejąc wyzyskać swojej przewagi na boisku. Nawet jedyna do pauzy bramka strzelona została w 16 min. przez Bałanowa, lewego pomocnika „Korony", do własnej bramki. Po przerwie jednak, przewaga „Warsz." zaznacza się dominująco. Już w 2 min. z pomocą obrońcy strzela Szenajd 2 bramkę, a w 7 min. potem Orden z ładnie wypracowanej pozycji zdobywa dalszy punkt. Gra przybiera na tempie i staje się interesującą. Napad „Warsz." pracuje b. sprawnie i z myślą. To też w 14 min. Ordon pakuje odbitą od bramkarza piłkę po raz czwarty, a w 30 min. Szenajch, kończy serję zdobytych z temperamentem bramek.

W drugiej połowie zdarzył się przykry wypadek: oto skacząc jednocześnie do piłki, zderzyli się ze sobą silnie lewy obrońca „Warsz." i lewy łącznik „Korony", przyczem ten ostatni odniósł tak poważne obrażenia czoła, że w dalszej grze udziału nie przyjmował. Korona nie umiała zamienić w bramkę rzutu karnego w pierwszej połowie gry. Sędziował p. Przeworski.

„W. K. S." — „A. Z. S." 1:1 (0:0).

Zawody te rozegrane we czwartek dn. 6 b. m. trzeba zaliczyć do najsłabszych, widzianych w sezonie obecnym. Obie drużyny grały tak skandalicznie, że nie można wymienić ani jednego gracza naprawdę dobrego. Technika, taktyka, start do piłki, tempo gry, ambicja — wszystkie te zalety na meczu tym, były przez obie drużyny negowane najzupełniej. Oprócz przyczyn natury zasadniczej, jak brak prawdziwego treningu, wojskowi, zamieniając nieszczęśliwie w środku napadu Süssa przez Ziębiewicza, bardzo cały napad osłabili. Natomiast akademicy zarówno w ataku jak i obronie, byli tak anemiczni, jak nigdy. Bramkę dla W. K. S. w 57 min. zdobyto tylko dzięki niezdecydowaniu obrony u akademików w dojściu do piłki. A. Z. S. zrewanżował się w ostatniej minucie z jednego z wielu, obustronnie bitych dnia tego rzutów wolnych za przetrzymanie piłki przez bramkarza. Sędziował p. J. Walczak.

9 kwietnia **„Polonia" — „A. Z. S." 3:0 (1:0).**

Gra, prowadzona szczególnie w drugiej połowie pod znakiem miażdżącej przewagi Polonji, wykazała, że napad tej drużyny jest najsłabszą jej częścią składową; brak mu nerwu i ruchliwości, bez których na sukcesy liczyć nie można. Potwierdzenie wyżej powiedzianego, jest uzyskanie przez Polonię dwóch punktów, dopiero po przestawieniu Janka Lotha z prawej pomocy na środek ataku. Akademicy dnia tego zrewanżowali się za słabe gry z Warszawianką i W. K. S. Szczególniej w defenzywie byli pewni (choć murowali bramkę), a linia pomocy pracowała bodaj tak, jak nigdy. Pozatem do końca wytrzymali oni dość ostre tempo gry, a fizycznie nad Polonią górowali. Polonia w obronie pewna: Szmid dobry jak zawsze w tym sezonie a i Hamburger, jak na drugi występ, w roli obrońcy, okazał się graczem twardym i dość pewnym. Linja pomocy w defenzywie dobra, natomiast zbyt mało współpracuje z napadem. Linja napadu najgorsza: u wszystkich, z wyjątkiem Gebethnera, debjutującego po raz pierwszy na skrzydle, brak życia, jakaś ciężkość i ospałość.

Przebieg gry w pierwszej połowie monotonny i bez tempa. Polonia w małej przewadze. Dopiero po szeregu nieudanych kombinacyj w 25 min. debjutujący świeżo lewy

łącznik Riedel strzela dopchniętą przez obrońcę pierwszą bramkę. Do pauzy 1:0.

Po pauzie Polonia gniecie coraz bardziej. Dopiero zamiana ciężkiego Hermansa z Jankiem Lothem zmienia obraz gry, która w oczach się przeinacza. Kolosalnie biegając, w 26 min. z przeboju zyskuje Janek drugi punkt, a w 36 zdobywa również on ostatnią, puszczoną zresztą z winy Szamoty, bramkę. Rogów 11:0 dla Polonii. Sędziował p. Jacheć.

Polonia II.—A. Z. S. II. 2:0 (0:0).

Zawody pod każdym względem stojące na bardzo niskim poziomie. Polonia w obronie niezła, w napadzie zato beznadziejna. Sędziował po raz pierwszy p. Landau.

W. T. C. Korona—Lechja (Lwów) **1:0 (0:0).** *Z.*

Wyniki zagraniczne.

Wiedeń. Mistrz. I. klasy: Hakoah—Rapid 3:1 (1:1), Rudolfshügel—Simmering 2:0 (2:0), Amatorzy — Wacker 4:0 (2:0), Floridsdorf—Ostmark 2·2 (2:1), Vienna — W. A. F. (w sobotę) 2:1.

Budapeszt. Mistrz. I. klasy: M. T. K. — Vasas 5:1, F. T. C. — Törekves 0:0, B. T. C. — T. T. C. 1:1, U. T. E. — K. A. C. 8:0, III. ker.—M. A. C. 1:0, VII. ker.—V. A. C. 1:1.

Praga. Union Zižkov — Sparta (środa) 1:0 (1:0)! Sportklub (Wiedeń) — Union Zižkov (sobota) 2:1, Slavia—Sportklub 2:0 (0:0), D. F. C.—Bewegungsspieler (Lipsk) 3:1 (2:0).

Mistrzostwo: Sparta—Meteor Vinohrady 3:1 (0:0), Vrsovice—Nuselsky 2:0 (0:0), Cechie Karlin—Krocehlary (Kladno) 4:0 (1:0), C. A. F. C.—Sparta Kosire 2:2 (0:1)

Berno. Morawska Slavia—Zidenice 4:1 (3:0), Achilles—Sturm (Wiedeń) 2:2.

Ołomuniec. Amatorzy (Berno)—S. K. Olomouce 1:0.

Pardubice. Team Pardubice — S. K. Pardubice 2:0 (2:0)

Cieplice. T. F. K.—Guts Muts (Drezno) 4:1 (2:1).

Preszburg. Hertha (Wiedeń)—Bratislava 2:0 (w sobotę), Hertha—P. T. E. i Ligeti komb. (w niedzielę) 2:2 (2:0), Hagibor (Praga)—Makkabäa 5:1 (2:1). Mistrzostwo.

Opawa. Allemania (Berlin)—D. Sportverein (niedziela) 4:1 (1:1).

Barcelona. F. C. Europe — Gradjanski (Zagrzeb) 4:1 i 3:2.

Belfast (Irlandja). 1 kwietnia Walja — Irlandja 1:1. Z 36 dotąd rozegranych zawodów wygrała Walja 17, Irlandja 12, nierozstrz. 7. Bramek 38:61 dla Walji.

Birmingham (Anglja) Szkocja — Anglja 1:0.

Przegląd najbliższych zawodów:

Święta wielkanocne przerywają we wszystkich prawie okręgach walki o mistrzostwo. Jedynie tylko okręg warszawski i klasa B podokręgu krakowskiego są czynne, Terminy świąteczne nadają się doskonale do urządzania spotkań z drużynami zagranicznemi i towarzyskich międzyokręgowych.



Moment z zawodów Törekves—Cracovia (Wielkanoc 1914)

Kałuża odbija piłkę głową.

Program spotkań międzynarodowych jest jeszcze bardzo szczupły, bo ogranicza się tylko do przyjazdu Törekvesu do Krakowa, Kassai A. C. do Bielska, Verein f. Leibesübungen do Poznania oraz do wyjazdu Pogoni lwowskiej do Czechosłowacji.

Törekves Sport Egyület, który jest gościem Cracovii, jest pierwszą drużyną budapeszteńską, która gościła na ziemiach Polski i nawiązała z nami przyjazne stosunki sportowe. Już w maju 1910 r. zawitała ona, tuż przed Cricketerami, do Krakowa, gdzie po nadzwyczaj interesującej walce uległa w stosunku 1:2 Cracovii, grającej wówczas w składzie następującym: dr. Lustgarten, Calder, Pollak, Szwarcer, Jacheć, (obecny wiceprezes Zarządu W. Z. O. P. N.) Zabża, śp. Poznański, Szeligowski, Singer, Miller, Just. Już w październiku tego samego roku zaprosił Törekves Cracovię do Budapesztu i zrewanżował się taką samą ilością bramek za poniesioną klęskę. Jedyną bramkę strzelił dla białoczerwonych Szeligowski. Pamiętne były występy Törekvesu na Wielkanoc 1914 roku w Krakowie. Pierwszego dnia pobił on Cracovię 3:0, drugiego 2:1, przyczem zwycięską bramkę zdobył prawy łącznik pod koniec gry w oryginalny sposób, mianowicie nie mogąc dostać głową piłki, scentrowanej przez lewe skrzydło, podskoczył wysoko, wyciągnął rękę nad głowę i pięścią, z odległości przeszło 20 m., puścił „bombę" w róg bramki. Manewr ten uszedł uwagi tylko sędziego p. Jachecia, którego oślepiło w tym momencie słońce. Nie pomogły reklamacje graczy i całej publiczności: sędzia uznał bramkę. Nie trzeba zapominać o tem, że to było w najświetniejszym sezonie przedwojennym Cracovii, w którym biła ona wszystkie krajowe i zagraniczne drużyny (Union 1892 z Berlina 5:0 i 7:0, Amatorów z Wiednia 3:0 i in.), a uległa jeszcze raz tylko D. F, C. z Pragi 0:3 (drugi dzień 0:0). Obecnie Törekves odnawia serdeczne stosunki z Cracovią, a widzom da jego gra znów tyle emocji, co przed ośmu laty. Starzy bywalcy zobaczą znów na boisku bramkarza Dürra i obrońcę Horvatha, kapitana drużyny.

Törekves, grupujący w sobie przeważnie pracowników kolejowych, należy od lat do I-szej klasy, w której odgrywa rolę niepoślednią, bo stale figuruje na trzeciem, czwartem lub piątem miejscu. Zwłaszcza w obecnym sezonie wzmógł się tak na siłach, że po M. T. K„ F. T. C. i Ujpesti kroczy na 4-tem miejscu, a gra jego, jak podnoszą dzienniki węgierskie, nie ustępuje grze M. T. K. W tym roku uzyskał w mistrzostwie następujące rezultaty: z U. T. E. 0:3, Vivó A. C. (który jest jedynym pogromcą M. T. K.) 1:1, z M. A. C. 2:1, z Kispesti 3:1, a w ostatnią niedzielę uzyskał z F. T. C. wynik 0:0, wskutek czego F. T. C., przez cały szereg tygodni mający z M. T. K. równą ilość punktów, po ostatnich 2 wynikach (z U. T. E. 2:2 i z Törekvesem) jest o 2 punkty gorszy od M. T. K.

Z Törekvesem przyjeżdża do Krakowa jego prezes, inż. Mor Fischer, który jako ówczesny wiceprezes Węg. Z. P. N. wygłosił mowę powitalną na bankiecie po zawodach Węgry—Polska. Inż. Fischer jest ogromnym zwolennikiem zbliżenia sportowego obu bratnich narodów.

Ponieważ Törekves jest godnym reprezentantem klasy węgierskiej, przeto wyniki, jakie uzyska Cracovia, będą miernikiem sił i dadzą ważne wskazówki co do naszych szans w spotkaniu Węgry—Polska w dniu 14 maja.

Kassai A. C., znana dobrze we Lwowie i w Krakowie drużyna węgierska (obecnie Koszyce wchodzą w skład państwa czeskiego), uświetni organizowany przez B. B. S. V. w Bielsku turniej, w którym biorą udział oprócz tych 2 drużyn miejscowe Sturm i Hakoah.

Verein für Leibesübungen z Gdańska, który od ub. roku utrzymuje bardzo żywe stosunki sportowe (gościł w Gdańsku Wartę, ma grać z warszawską Polonią), zjeżdża na Wielkanoc do Poznania, gdzie pierwszego dnia zmierzy się z Wartą, drugiego z Unią. Przypuszczamy, że Warta, mimo osłabienia ataku przez brak Stalińskiego, zdoła ponownie odnieść zwycięstwo. Unia będzie miała łatwiejsze zadanie, gdyż przeciwnik będzie miał ciężkie spotkanie za sobą.

Pogoń lwowska spędza święta w Nymburgu (Czechosłowacja), gdzie zmierzy swe siły z mniej znaną drużyną prowincjonalną Polaban. Morawska Slavia i w r. ub. Slovan z Morawskiej Ostrawy złożyły dowód, jak dobrze stoi sport na prowincji w Czechach. Ufamy jednak, że Pogoń, która właśnie wobec zagranicy zawsze godnie reprezentuje sport polski, i tym razem pozostanie wierna swej tradycji.

Z wewnętrznych spotkań na pierwszy plan wybijają się zawody międzymiastowe Łódź—Warszawa (17 b. m. w Warszawie). Jakkolwiek Warszawa nie wystawi swych najlepszych sił, gdyż musi zrezygnować z udziału najlepszych obrońców (Czyżewskiego i Marczewskiego) oraz z graczy W. K. S., którzy, oprócz kpt. Misińskiego, rozjeżdżają się na święta, to jednak wyjdzie zapewne zwycięsko. Do ostatniej chwili nie znamy składu drużyn reprezentacyjnych obu miast.

W Warszawie w pierwszy dzień świąt walczą o punkty w mistrzostwie klasy A dwaj nierówni już teraz rywale: Polonia i Korona.

Czarni lwowscy goszczą u siebie Jutrzenkę z Krakowa. Czarni stoją dopiero u początku sezonu; dwudniowe zawody z Jutrzenką będą dla nich generalną próbą sił przed walką o mistrzostwo z Pogonią (23 kwietnia).

Dwie drużyny, które w tym roku zdobywają niespodziewane sukcesy, mianowicie Warszawianka i Ł. K. S., zmierzą się w przyjacielskiem spotkaniu w Łodzi.

W Krakowie program świąteczny przewiduje końcowe walki I-szej serji mistrzostwa klasy B. Do najciekawszych spotkań, które zadecydują o pierwszem miejscu, należą spotkania Cracovia II. — Wisła II. (grupa I.) oraz Sparta—Podgórze (grupa II.) Korona wyjeżdża ponadto do Nowego Sącza, gdzie rozegra 2 mecze z 1 p. strz. podhal. *T. S.*

Wiadomości krajowe.

Obsada matchów na najbliższy tydzień w okręgu krakowskim. Törekves—Cracovia p. Obrubański i p. Seidner, Wisła—Makkabi p. Brand, Podgórze—Sparta p. Adamski, Cracovia II.—Wisła II. p. Dr. Leser, Cracovia III.—Orkan p. Rutkowski, Jutrzenka II.—Korona p. Fischer, Makkabi II.—A. Z. S. p. Landwirth.

Törekves gra 20 kwietnia z B. B. S. V. w Bielsku.

Deutscher Fussball Bund w odpowiedzi na pismo P. Z. P. N. doniósł, że będzie udzielał pozwoleń swym drużynom na gry z drużynami polskiemi, przyczem wyraził pewność, że P. Z. P. N., nie łączy sportu z polityką (ma tu na myśli bojkot sportowy państw centralnych ze strony państw zwycięskich tj. Anglji, Francji i Belgji).

Wydział gier Górnośl. Z. O. P. N. wyznaczył już terminy rozgrywek o mistrzostwo okręgowe w klasach A. B. i C. Do klasy A przydzielił drużyny następujących sześciu klubów: Ruch (Bismarkhuta), Pogoń (Katowice), Gwiazda (Bogucice), Strzała (Ruda), Iskra (Laurahuta) i Zgoda (Brzeziny). Słusznie podnosi p. St. Nogaj w art. „Zadanie G. Z. O. P. N.“ (Sport Górnośląski Nr. 1), że pierwszego podziału na klasy w nowoutworzonym okręgu dokonać ma prawo jedynie Walne Zgromadzenie Z. O. P. N.

Wydział gier i dysc. Pozn. Z. O. P. N. zezwolił Sokołowi (Toruń) na rozegranie zawodów w dn. 9 kwietnia z „Verein f. Leibesübungen“ z Gdańska. (Komunikat 27 w „Sporcie Polskim“ z dnia 1/IV). Czy Wydział ten nie wie, że udzielanie zezwoleń na gry z drużynami zagranicznemi jest wyłączną kompetencją Wydziału gier P. Z. P. N.

W Poznaniu zakończono I. serję rozgrywek o mistrzostwo. Na pierwszem miejscu figuruje Warta (9 punktów), po niej idą Pogoń (7 p.), toruński Sokół i Unia (po 6 p.), Stella (Gniezno) 2 punkty i Ostrovia bez punktu.

Warta (Poznań) pobiła Stellę (Gniezno) nie jakeśmy podali 2:1, lecz 7:1.

Na sędziego na zawody. Warszawa—Łódź (17 kwietn. w Warszawie) oba interesowane związki zaproponowały dr. Lustgartena z Krakowa.

Warszawianka wyjeżdża na Wielkanocne zawody z Ł. K. S. do Łodzi. Pozatem w sezonie wiosennym rozegra ona mecze z Wartą, Makkabi (Kraków), Sokołem (Wilno), Pogonią (Poznań), Czarnymi, oraz będzie się starała zakontraktować kilka drużyn zagranicznych.

Żelechowski, podpora napadu „Korony“ warszawskiej, wystąpił z tego klubu. Zarząd Korony zaznacza, że usunął go z I. drużyny za niesportowe zachowywanie się na boisku tak w stosunku do przeciwnika jak i współgraczy.

Jung, prawy skrzydłowy Warszawianki, na meczu w dn. 25 marca tego klubu z Polonią został uderzony piłką w rękę tak nieszczęśliwie, żę kość ramieniowa uległa pęknięciu.

„Sezon wiosenny piłki nożnej L. K. S. Pogoni (Lwów) zapowiada się bardzo interesująco. Prócz matchów o mistrzostwo oraz przyjacielskich z drużynami krajowemi, rozegra I. drużyna szereg zawodów z drużynami zagranicznemi: Rapid, Waf, Ostmark (Wiedeń), Kispesti A. C. (Budapeszt), Kassai A. C. (Koszyce), oraz Viktorią Zižkow (Praga) i Polaban (Nymburg). Na Wielkanoc wyjeżdża drużyna do Czech, celem rozegrania 2 matchów z Polaban Nymburg, przyczem spotkania rewanżowe z tą drużyną odbędą się w czerwcu we Lwowie.

Z okazji 15-stulecia Klubu urządza Klub turniej 3-dniowy, do rozegrania którego uprosił drużyny Czarnych (Lwów), Wisły (Kraków) i Polonii (Warszawa).

W Poznaniu odbył się 9 kwietnia tylko jeden match Posnania—Unia 4:2 (3:0).

Nadzwyczajne Walne Zebranie krakowskiego kollegjum sędziów, odbyte 8 b. m., wybrało jednogłośnie prezesem K. S. por. Obrubańskiego. Prócz tego przyjęto do wiadomości sprawozdanie delegata K. S. do K. Z. O. P. N. p. Ziemiańskiego w sprawie Wydz. Gier i Dyscypl. do wiadomości i uchwalono odpowiednią rezolucję. Przeszedł również szereg uchwał odnośnie do podkolegjum bielskiego, oraz natury ogólnej. Aż do objęcia swego stanowiska przez por. Obrubańskiego, zastępować go będzie obecnie bardzo czynny wiceprezes p. Ziemiański.

21 zawodów obsadziło w ub. tygodniu Krak. Kol. Sędz., w tem wiele na prowincji, przez co propaganda i poczucie organizacji sportowej u dotąd upośledzonych klubów prowincjonalnych postępuje szybko naprzód.

Prezes K. Z. O. P. N. p. Dembiński otrzymał na bankiecie Wisły z okazji otwarcia jej boiska od drużyny czerwonych odznakę klubową w dowód uznania za jego pracę około rozwoju sportu w okręgu krakowskim.

Wiadomości zagraniczne.

Jakie zawody międzypaństwowe i międzymiastowe mają się odbyć w bieżącym roku?

Kwiecień 16. Belgja—Danja w Antwerpji. 17. Holandja—Danja w Amsterdamie, Francja—Irlandja w Belfaście. 23. Austrja—Niemcy w Wiedniu. 30. Austrja—Węgry w Budapeszcie, Francja—Hiszpanja w Bordeaux.

Maj 7. Holandja—Belgja w Amsterdamie. 14. Węgry—Polska w Krakowie, Berlin—Budapeszt w Berlinie. 21. Zurych—Monachjum w Zurychu. 25. Szwajcarja—Belgja w Lozannie. 28. Norwegja—Anglja w Bergen.

Czerwiec 2. Szwecja—Anglja w Sztokholmie. 5. Szwecja — Danja w Kopenhadze. 7. Węgry — Szwajcarja w Budapeszcie. 11. Jugosławja—Szwajcarja w Zagrzebiu, Danja — Norwegja w Kopenhadze, Austrja — Szwajcarja w Wiedniu. 15. Szwecja—Norwegja w Sztokholmie. 19. Finlandja—Norwegja w Helsingforsie. 28. Jugosławja—Czechosłowacja w Zagrzebiu.

Lipiec 2. Niemcy—Węgry w Hamburgu. 9. Szwecja—Węgry w Sztokholmie, 12. Węgry—Finlandja w Helsingforsie (ewent.).

Sierpień 20. Szwecja—Czechosłowacja w Sztokholmie. 27. Berlin—Haga w Berlinie, Finlandja—Szwecja w Helsingsforsie.

Wrzesień 24. Austrja—Węgry w Budapeszcie. 27. Norwegja—Szwecja w Chrystjanji.

Październik 28. Jugosławja—Czechosłowacja w Pradze.

Listopad 15. Hamburg—Berlin w Hamburgu.



Drużyny Törekvesu i Cracovii w Budapeszcie (październik 1910 r.)
Cracovia: Stoją od lewej: Zabża T., Just, Długołęcki, Szwarcer, Calder, Klakurka. Klęczą: Miller Dr. Lustgarten, Synowiec. Siedzą: Singer, Szeligowski, Owsionka.

Budapesti Torna Club zmuszony był odwołać swój przyjazd na Wielkanoc do Cracovii dlatego, że wyjeżdża do Szegiedynu na match o puhar węg. (przełożony z powodu żałoby po śmierci króla Karola z 2 kwietnia na ten termin przez Związek). Nie chcąc jednak robić zawodu Cracovii, postarał się o wymianę terminów przyjazdu do Krakowa z Törekvesem. — W ten sposób B. T. C. zagości w Krakowie dopiero na Zielone Swięta zamiast Törekvesu. Węgrzy zatem inaczej pojmują obowiązek dotrzymania umowy, niż Wiedeńczycy.

Reyman Jan (Cracovia II). na ostatnich zawodach z Wawelem odniósł poważne stłuczenie kolana, wskutek czego musiał się poddać operacji i prawdopodobnie przez cały sezon wiosenny nie będzie mógł brać czynnego udziału w grze. Poważne memento dla sędziów, by nie dopuszczali do gry brutalnej.

Na XXI. Dorocznem Walnem Zgromadz. Węg. Z. P. N. wybory dały następujący rezultat: Prezes: Stefan Friedrich (b. prezydent ministrów); II, prezes Oprée (M. T. K., b. prezes Związku); wiceprezesi: Malaky (F. T. C.), Mamusich (M. A. C.), Langfelder (U. T. E.), Hajos (B. T. C.), Tibor (Törekves), Reichard (M. A. F. C.), Doradca prawny dr. Olgay (M. A. C.), skarbnik Minder (B. T. C.). Odrzucono wniosek Macu na dożywotnią dyskwalifikację „berlińskich zawodowców“ oraz wniosek prowincji, by mistrza prowincji wcielić do I. klasy budapeszteńskiej. Uchwalono nie przyjmować przez 6 miesięcy zgłoszeń nowych graczy dla Kispesti. Dnia 25 października upływa 25 lat od pierwszego matchu B. T. C. z drużyną wiedeńską (Cricketerami). Z tego powodu uchwalono urządzić jubileuszową uroczystość, której organizację powierzono Hajosowi (B. T. C.).

Węgierska drużyna reprezentacyjna wyjeżdża z początkiem lipca do Niemiec i do Skandynawji. Dnia 2 lipca występuje przeciw Niemcom w Monachium-Gladbach, 9 lipca przeciw Szwecji w Sztokholmie, a prawdopodobnie 12 lipca przeciw Finlandji w Helsingsforsie.

Imre Schlosser, znany reprezentacyjny gracz Węgier (M. T. K.), który — jak wiadomo — został zawodowym trenerem — przenosi się z końcem wiosennego sezonu z Budapesztu do Sztokholmu, gdzie ma objąć trening tamtejszej drużyny Djurgarden I. F.

Przeszło miljon członków miał Niemiecki Związek Piłki Nożnej, wedle urzędowej statystyki, w grudniu ub. r.

Zamiast zawodów Anglja — Francja i Anglja — Belgja, które nie doszły do skutku z powodu tego, że Anglja nie uważa graczy obu tych krajów za amatorów, wystąpi przeciw obu tym narodom romańskim Szwecja.

W Wiedniu zaczęły się mistrzostwa grupy akademickiej, w których bierze udział 7 drużyn.

Simmering otwiera 17 kwietnia zawodami o mistrzostwo ze Sportklubem swoje prawie przez rok odnawiane i rozszerzone boisko.

Admira (Wiedeń) uskarża się w „Sportblacie“ na zupełny brak gościnności ze strony znanego w Krakowie D. Sportverein w Opawie. Powinno to być dla naszych klubów wskazówką, by nie narażały się na wyrzuty z tego powodu w prasie zagranicznej.

Ostmarkowi (Wiedeń) zakazał Wydział kar do końca 1923 rozgrywania meczów za granicami państwa. Surowa ta kara spotkała Ostmark za niesportowe zachowanie się graczy w Zagrzebiu (w styczniu) tak na boisku, jak też i w mieście (niewyrównanie rachunku w hotelu itp.), co skłoniło władze jugosłowiańskie do wydania zakazu przyjazdu drużyn wiedeńskich do Zagrzebia. Pozatem Ostmark skazano na inne jeszcze kary (dyskwalifacja gracza Fürsta, wezwanie do zwrotu należytości właścicielowi hotelu itd.). O ile protest, wniesiony przez Ostmark do Zarządu, zostanie odrzucony, wówczas nie będzie mógł ten klub dotrzymać umowy i przyjechać do Pogoni do Lwowa.

Kuthan i Uridil (Rapid) i Hofbauer II. (Ostmark) strzelili dotychczas najwięcej, bo po 11 bramek, w grach o mistrzostwo wiedeńskie.

Hugo Meisl (Wiedeń) kieruje zawodami Holandja—Danja dnia 17 kwietnia w Amsterdamie.

Bannert, znany sędzia z Bielska, mieszkający obecnie we Wiedniu, wstąpił do wied. kolegjum sędziów.

28.000 zgłoszonych graczy ma Czeski Związek Piłki Nożnej, z czego na podwiązek czeski przypada 17.000, niemiecki 6.000, węgierski 3.000, żydowski 2.000 graczy.

Zarząd obwodu praskiego (czeskiego) przydzielił do I-szej klasy, liczącej dotąd 12 drużyn, jeszcze dwie drużyny praskie, mianowicie: C. A. F. K. Vinohrady i Sparta Kosire. Nie obciąży to zbytnio rozgrywek o mistrzostwo, gdyż drużyny grają z sobą tylko po razu.

Gallia Club z Paryża, wzmocniony kilku graczami z innych klubów, gra na Wielkanoc ze Spartą w Pradze.

Hakoah (Wiedeń) gra 23 kwietnia ze Slavią w Pradze.

Sparta (Praga) zobowiązała mistrzowską drużynę Belgji „B e e r s c h o t A. C.“ do rozegrania w Pradze 4 zawodów w ciągu czerwca b. r.

Celtic (Glasgow) **i Aberdeen F. C.,** dwie zawodowe drużyny szkockie, mają w bieżącym sezonie rozegrać w Pradze zawody i tak pierwsza ze „S p a r t ą“, druga ze „S l a v i ą“. „Celtic“ grał już w 1906 roku w Pradze przeciwko „Slavii“ (3:3), zaś „Aberdeen F. C.“ w 1911 r. rozegrał, poza Pragą, zawody w Przerowie, Bernie, Pardubicach oraz Krakowie, gdzie pokonał drużynę „Wisły“ w stosunku 9:1 i 8:1. Koszta przyjazdu „Celtic“ mają wynosić 800.000 kor. cz.

Slavia—Sparta, najważniejszy mecz o mistrzostwo, odbędzie się 29 kwietnia.

Moravska Slavia gra w wielki piątek ze szwajcarską drużyną Blue Star (Zurych) w Bernie.

Ż. K. S. Makkabi w Bernie (Morawy) ma „szczęście“ w pozyskiwaniu wybitniejszych graczy zagranicznych. Oto bowiem po Feldmannie (M. T. K.), przenosi się do Berna Nyul II. (M. T. K.), brat znanego środkowego pomocnika M. T. K., aby grać tam w wyżej wymienionym klubie.

Hanacka Slavia z Kromerzyża (Morawy) urządza w czasie od 16 do 23 kwietnia tournee po Jugosławji, gdzie ma rozegrać 5 matchów w Zagrzebiu i Spalato.

Nadesłane.

W Nr. 13 (46) naszego pisma autor artykułu „Ze Związku Związków i P. K. I. O.“, omawiając stosunek „Sokoła“, „Strzelca“ itp. organizacyj do Z. P. Z., organizacje te określa jako „instytucje o charakterze gimnastyczno-wojskowo-p o l i t y c z n y m“. Na skutek tego Komenda obw. krak. „Związku Strzeleckiego“ nadesłała nam pismo, w którem prostuje to określenie jako niezgodne z istotnym stanem rzeczy, ponieważ celami Związku Strzel., jak to wynika z par. 3 jego statutu, jest jedynie „rozbudzenie i hartowanie w członkach ducha narodowego, karności, dzielności moralnej i fizycznej oraz szerzenie wiedzy wojskowej“, jest on zatem organizacją nie mającą celów politycznych.

* * *

Od naszego przemyskiego korespondenta otrzymujemy następujące pismo:

W Nr. 3 „Wiadomości Sportowych“ ukazała się pod tytułem: „Sport w Przemyślu“ korespondencja z Przemyśla, która zawiera cały szereg nieprawdziwych faktów.

I tak istniejący w Przemyślu „San“, oddział sportowy Sokoła, prócz piłki nożnej, w której zajmował podobnie jak jego następczyni „Polonia“ przodujące stanowisko na prowincji Małopolski, miał także sekcje kolarską, lekkoatletyczną, wioślarską, narciarską i turystyczną. Zwłaszcza trzy ostatnie sekcje miały wybitnych przedstawicieli w osobach pp. Rittersschilda, Ziętkiewicza, prof. Błażka i innych. Miał też „San“ i sekcję zapaśniczą, która dwukrotnie urządzała turnieje.

Że „Polonia“ nie uprawia sportu jednostronnie, oddając się wyłącznie piłce nożnej, wystarczy stwierdzić, że jest ona jedynym klubem na prowincji, który jako członek P. Z. L. A. urządził w r. 1921 zawody lekkoatletyczne, a ogólnopolski bieg na przełaj, urządzony przez Polonię w jesieni r. ub., przyniósł jej 6 pierwszych miejsc, a dopiero 7-e zdobył Hagibor. W r. b. po wykończeniu boiska Polonia będzie mogła zacząć racjonalny trening i poświęcić więcej starań tej pięknej gałęzi sportu. Mogę pocieszyć „Wiad. Sportowe“, że boisko to z całą pewnością zostanie w r. b. wykończone i ogrodzone.

Sprawę konfliktu o boisko między Polonią i Hagiborem

omawiałem już w jednej z notatek w „Przegl. Sport.“; czy winę ponosi Polonia, czytelnicy osądzą sami. Dodam tylko, że postępowanie Hagiboru w tej sprawie potępiają także jego poważniejsi członkowie.

Nieprawdą jest, jakoby Polonia nie chciała się z nikim dzielić otrzymanem boiskiem. Mogą coś o tem powiedzieć Dtwo 2 dyw. górskiej i K. S. „Haszachar“, które się zwróciły do Polonii w sprawie użyczania boiska. Polonia napewno w miarę możliwości i bez wybitnej własnej szkody będzie dawała swe boisko do dyspozycji bratnim klubom.

Ponieważ przypuszczam, że Redakcja „Wiadomości Sportowych“ została w błąd wprowadzoną przez swego nazbyt młodocianego korespondenta, przeto nie chcę się rozwodzić nad prostowaniem innych „faktów“, jak sprawy „trenera ze Szwecji“, jakiego zaangażował Hagibor, „najlepszego klubu żydowskiego we Wsch. Małopolsce“, sprawy wyników Hagiboru, oraz sekcji lekkoatletycznej, szermierczej i bokserskiej tego klubu. Nie chcę bowiem wchodzić w humorystykę sportową — gdyż humorystą sportowym nigdy nie byłem i nie będę. (Z).

* * *

Szanowna Redakcjo!

Wobec licznych zapytań, skierowanych pod moim adresem z okazji ostatniego matchu Cracovii z Wisłą, nie mogąc osobiście udzielić wyczerpujących informacyj, proszę o łask. zamieszczenie niniejszej notatki, która może zapoczątkuje dyskusję na temat reguł footballowych na łamach cennego pisma.

Ze strony poważnej części krakowskich sportmenów spotkał mnie zarzut za fałszywe rzekomo moje rozstrzygnięcie, które polegało na tem, iż wymierzyłem z poza obrębu pola karnego rzut wolny pośredni przeciw drużynie T. S. „Wisła“ za niesienie piłki przez bramkarza tejże 3 kroki. Sąd tych znawców footballu jest mojem zdaniem mylnym, ponieważ przepisy nigdzie nie mówią, iż rzut taki musi być danym w obrębie pola karnego, w przepisach również niema żadnego zastrzeżenia, iż rzutu takiego nie można wykonać z poza obrębu pola karnego.

Toteż sądzę, iż w powyższym przypadku bramkarz Wisły Wiśniewski, trzymając w krytycznym momencie piłkę w obrębie pola karnego, a krok trzeci robiąc poza obrębem tegoż, (wysunąwszy całą stopę poza linję pola karnego), dopuścił się przewinienia, karanego rzutem wolnym pośrednim. Przypadki podobnej natury zachodzą zresztą bardzo często z bramkarzem, który stojąc na linji bramkowej, może piłkę trzymać tak przed, na linji jak i poza linją bramkową.

Dyktując więc na tym matchu rzut wolny pośredni w odległości kilkudziesięciu centymetrów poza polem karnem w miejscu, gdzie bramkarz Wisły zrobił swój 3-ci krok, uważam, iż postąpiłem najzupełniej poprawnie jakoteż w zgodzie z przepisami.

Racz przyjąć i t. d.

Grudziądz, 5 kwietnia. *Adam Obrubański.*

Przypadek, poruszony przez p. Obrubańskiego, jest jednym z ciekawych problemów dla sędziów piłki nożnej i nadaje się doskonale do dyskusji. Ponieważ w recenzji z zawodów Cracovia—Wisła pominęliśmy ten przypadek milczeniem, przeto dla orjentacji naszych czytelników podajemy w krótkości, o co chodzi. Bramkarz Wisły biegł z piłką w ręku więcej niż 2 kroki; sędzia podytkował rzut wolny z miejsca, znajdującego się o kilkadziesiąt cm. poza obrębem pola karnego. Kogut (Cracovia) strzelił z tego rzutu wprost bramkę, która mogła zadecydować o zwycięstwie Cracovii. Bramki tej jednak p. Obrubański nie uznał, wychodząc z założenia, że to był rzut wolny pośredni, mimo że był wykonany z poza pola karnego. *(Red.)*

Z ruchu wydawniczego.

„Sport Górnośląski“, oficjalny organ Górnośląskiego Z. O. P. N., wychodzi w Katowicach w każdy czwartek. Wydawnictwo i redakcja spoczywają w rękach pp. E. Kosickiego i St. Nogaja, znanych działaczy sportowych z Poznańskiego. Tygodnik ten jest dalszym ciągiem „Sportowca“, który zawiesił swe wydawnictwo w czasie powstania w maju r. 1921; główne jego zadanie — popieranie rozwoju sportu polskiego na Górnym Śląsku. Pierwszy numer nowego tygodnika sportowego ukazał się dnia 14 marca. Objętość 8 stron, cena $2^1/_2$ mk. niem.

W Krakowie ukazało się dnia 24 marca trzecie pismo sportowe „W i a d o m o ś c i s p o r t o w e“ pod redakcją pana Władysława Budrisza. Czasopismo to, które zrazu wychodziło dwa razy w tygodniu: w poniedziałek i w sobotę, będzie nadal się ukazywać raz w tygodniu w poniedziałki.

Konkurs „Przeglądu Sportowego“.

W ostatnim konkursie „Przeglądu“ brało udział ogółem 2186 konkurentów, między nimi wielka ilość czytelników naszego pisma i z poza Krakowa. Wynik zawodów Cracovia—Wisła odgadło tylko sześć osób. 2099 konkurentów liczyło się z wygraną Cracovii, 81 przewidywało zwycięstwo Wisły, 27 nadesłało wynik nieroztrzygnięty.

Ostateczne zestawienie przedstawia się następująco: wynik 0 : 0 nadesłało 21 osób. Wyniki na korzyść Cracovii: 1 : 0 — 26 osób, 2 : 1 — 132, 3 : 2 — 543, 2 : 0 — 154, 4 : 2 — 102, 3 : 0 — 397, 4 : 1 — 293, 5 : 2 — 80, 4 : 0 — 153, 5 : 1 — 96, 6 : 2 — 31, 5 : 0 — 83, 6 : 1 — 48, 6 : 0 — 37, 7 : 1 — 2, 8 : 1 — 1. Na korzyść Wisły: 1 : 0 — 10, 2 : 1 — 48, 3 : 1 — 12, 3 : 0 — 9, 4 : 1 — 2. Wyniki odgadło tylko 6 konkurentów: Mieczysław Danz, Kraków; Markus Hauben, Kraków; Dudek Garde, Drohobycz; Stanisław Juszczyk, Łódź; Antoni Kuliński, Kraków; Józef Neufeld, Kraków.

W poniedziałek 3 b. m. przeprowadziła 4-letnia Urszula Chambrez w obecności Komitetu redakcyjnego losowanie, które dało następujący wynik:

1. D u d e k G a r d e, Drohobycz.
2. M a r k u s H a u b e n, Kraków.
3. J ó z e f N e u f e l d, Kraków.

Pp, Gardego i Haubena wpisaliśmy wobec tego na listę abonentów, p. Neufelda upraszamy łaskawie o zgłoszenie się w sobotę między 12—1 w południe w naszej redakcji celem odebrania „Przepisów gry“ prof. Weyssenhoffa.

Odpowiedzi Redakcji.

Piotr Heidrich, Żyrardów. Przepisy gry w piłkę nożną prof. Weysenhoffa sprowadzić WPan może przez księgarnię Eberta w Krakowie, nl. Sławkowska.

K. S. Virginia, Radom: Ad 1. Nie. Ad 2 Przepisy i kalendarzyk sprowadzić przez księgarnię Eberta, Kraków, Sławkowska.



Redaktor odpowiedzialny Tadeusz Synowiec. — Wydawca Aleksander Dembiński. — Czcionkami drukarni „Sztuka“ w Krakowie, ul. Sobieskiego 16.
Klisze wykonała firma „Ryngraf“.